Nr. 254. We Lwowie Niedziela dnia 6. Listopada 1881. **Rok XIV.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 60 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 58 marek — kwartalnie 15 marek [illegible] do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2. w [illegible] p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spół.; w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą [illegible] miejsce objętości jednego wiersza drobnym (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Zapis hr. Kickiego i Towarzystwo Osad Rolnych w Galicji.

W r. 1871 powstało z inicjatywy kilku ludzi w Królestwie polskiem, stowarzyszenie pod nazwą: "Towarzystwo Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych," mające bardzo pożyteczne na celu zadanie, a mianowicie, zakładanie dla dzieci płci obojga, skazanych za przestępstwa do więzień, osobnych kolonij poprawczych, w których te dzieci czas kary wyrokiem sądowym określony przebywają, ucząc się przez ten czas rolnictwa, rzemiosł, ogrodownictwa i nauk szkół elementarnych objętych.

Korzyść z tych zakładów, zwanych Osadami rolnemi (colonies agricoles, écoles de reforme) jest niezaprzeczona.

Małoletni przestępcy, pomieszczeni zazwyczaj w więzieniach razem z dorosłymi, wyrobionymi zbrodniarzami — psują się jeszcze bardziej. Wypuszczeni z więzienia, nie mają przed sobą innej drogi, jak nowe kradzieże, podpalanie, oszustwo, bo nie nauczyli się pracować, bo się popsuli moralnie jeszcze bardziej, bo nikt ich wreszcie ani do służby, ani do warsztatu nie przyjmie. Piętno zbrodniarza na ich czole—więc wszyscy od nich stronią. Nic innego taki chłopak nie ma tedy przed sobą, jak na nowe puścić się bezdroże, a zatem wracać znowu przed kratki sądowe i do więzień po to, aby narobiwszy wiele szkody społeczeństwu, zakończyć życie swoje kosztem funduszów publicznych w więzieniu.

Instytucja Osad Rolnych zapobiega temu złemu i zwraca krajowi siły produkcyjne na jego korzyść i na korzyść indywiduów, któremi się opiekuje.

Prawo wydane dla Rosji w 1864 roku i zastosowane teraz do Królestwa powiada, że sądy kryminalne mogą skazywać dzieci od 10—17 lat wieku mające **zamiast** do więzienia—na karę zamknięcia w Osadach Rolnych, najmniej na lat dwa, a najwięcej do dojścia do ośmnastego roku życia.

Tam więc, gdzie takie Osady Rolne są urządzone, dzieci we wspólnych więzieniach nie siedzą, lecz idą do tych zakładów.—W nich pozostają od 2 do 8 lat. Przez ten czas poprawiane są moralnie, nauczane wiadomości elementarnych, a przytem rolnictwa i rzemiosł.

Gdy termin kary upłynął, Towarzystwo staraniem swojem wyszukuje uwolnionemu miejsce, już to w służbie gospodarczej, już też w warsztatach rzemieślniczych, opiekuje się i czuwa nad nim, aż do dojścia do pełnoletności prawnej, bacząc, aby nie popsuł się na nowo.

Tym sposobem, ci co bez takiej pomocy pomnożyliby liczbę zbrodniarzy szkodliwych dla społeczeństwa — stają się pożytecznemi jednostkami.

Kapitał włożony w takie instytucje procentuje się najlepiej, zwraca w trójnasób w ogólnym budżecie gospodarstwa społecznego.

Doświadczenie Anglii, Belgii, Hollandji, Francji, Niemiec i Szwajcarji, gdzie takie zakłady w wielkiej liczbie istnieją od dawna, przekonało namacalnie o praktycznych skutkach myśli ich przewodniej, bo przyniosły rezultaty nader pomyślne.

Założone w 1871 r. Towarzystwo Osad Rolnych w Królestwie, ma także już swoją historję, i to historję nader świetną. — Skutkiem wielkiej energji i roztropności postępowania ludzi, którzy interesami tego Towarzystwa zawiadywali, potrafiło ono z niczego, bez pomocy prawie rządowej, jedynie przez rozbudzoną ofiarność publiczną, stworzyć silną instytucję, zajmującą dziś w Królestwie wybitne stanowisko.

Uzyskawszy w roku 1873 z dóbr koronnych zaledwo 117 morgów lasu na sapowato-piaszczystym gruncie, w okolicy Warszawy, koło wsi Studzieniec położonego, założyło tam pierwszą Osadę Rolniczo-Rzemieślniczą dla 120 małoletnich przestępców, chłopców.

W roku 1876 po wzniesieniu zabudowań murowanych, z wszystkiemi potrzebnemi dla zakładu urządzeniami, szpitalem, kościołem, domem administracyjnym itd., została Osada Studzieniec uroczyście otwarta.

Dziś, po pięciu latach, zakład ten działa wzorowo, jest uważany za najlepszy w całej Rosji, (w której zresztą istnieją podobne instytucje w Petersburgu, Charkowie, Kijowie i Kazaniu) i pomieszcza w sobie stale 120 chłopców.

Uwolniono już z niego, jako poprawionych przeszło 90. Są oni w całem Królestwie porozrzucani w służbach i warsztatach i sprawują się bardzo dobrze.

Wydawana staraniem zarządu Towarzystwa Osad Rolnych corocznie książka p. t. Rocznik, zawiera w sobie najszczegółowsze sprawozdanie o stopniowym rozwoju tej instytucji i dzisiejszym jej stanie.

Nie mamy miejsca, aby się nad ciekawą tą sprawą bliżej zatrzymywać; tam więc mogą znaleźć szczegółowe wiadomości, chcący się z niemi gruntownie zapoznać.

Aby tylko dać ogólne wyobrażenie, ile przy umiejętnem i gorliwem traktowaniu sprawy publicznej, zrobić można, dosyć będzie wspomnieć, że Towarzystwo Osad Rolnych w Królestwie polskiem włożyło przez 9 lat przeszło 80.000 rb. w budowle, że ma zapasu 32.000 rb. w papierach procentowych, około 10.000 rb. gotowizny na rachunku Banku handlowego i że budżet jego roczny bilansuje się sumą koło 30.000 rb.,—a co najważniejsze, że nie ma deficytu, tylko co rok remanenta, z których powstał kapitał zapasowy.

Członków, którzy ofiarują się płacić rocznie 6 rb. składki, ma 2.000. Stanowią te składki główny roczny dochód; reszta zapełnia się dochodem z prelekcyj publicznych, z ofiar jednorazowych, a wreszcie z opłaty od paru lat przez Rząd, jako zwrot kosztów żywności za każdy dzień pobytu chłopca w Studzieńcu płaconych.

Taka jest w krótkości sfera działań i celów Towarzystwa Osad Rolnych w Królestwie.

Sfera ta, ma być niebawem rozszerzona w ten sposób, że oprócz właściwych małych zbrodniarzy, Towarzystwo będzie przyjmowało do osobno mających się urządzić zakładów dzieci płci obojga, które jeszcze przestępstw nie popełniły, ale które są na drodze do zepsucia, przez opuszczenie, zaniedbanie i brak opieki. — Będą to oddzielne zakłady i przytułki w różnych guberniach Królestwa urządzane, w tym celu, **aby w całem Królestwie nie było ani jednego dziecka na drodze niezawodnego zepsucia się znajdującego.**

Myśl wzniosła — do odrodzenia społeczeństwa prowadząca. Ująć złe w samem jego zaczątku, to znaczy zniszczyć je zupełnie!

W roku 1878 w czerwcu, umarł w Warszawie bardzo bogaty człowiek, dziwak trochę, mizantrop całe życie od ludzi stroniący, mało komu znany, którego imię będzie jednak na długie czasy bardzo głośne, przez filantropijny czyn na wielką skalę dokonany — podobnie jak w Galicji, imię hr. Skarbka i jego fundacja są chlubą dla społeczeństwa naszego.

Kajetan hr. **Kicki** nie mając dzieci, nie mając bliższych krewnych, odziedziczywszy po rodzicach, a następnie po bezdzietnej siostrze i bracie znaczną fortunę — postanowił wszystko co miał obrócić na cele dobroczynne dla królestwa i dla Galicji.

Zapisał tedy cały swój majątek na własność Towarzystwa Osad Rolnych z obowiązkiem, aby ono urządziło, według myśli w testamencie wypowiedzianej, jako głównej i przewodniej cały szereg pożytecznych instytucyj, mających powstać w ziemskich majątkach, pozostawionych częścią w Królestwie, częścią w Galicji. — Wszystkie dochody z tych majątków, nieruchomości miejskich w Warszawie, kapitałów, mają być wyłącznie na cele w testamencie wskazane, obracane.

Ponieważ według przepisów w Królestwie polskiem obowiązujących, żadna instytucja nie może takiego zapisu przyjąć i w wykonanie go wprowadzić, dopóki rząd nie zatwierdzi i nie upoważni, przeto aż do kwietnia br. cała kwestja wielkiego tego zapisu dobroczynnego była w zawieszeniu.

Gdy nareszcie rząd rosyjski zapis hr. Kickiego ostatecznie zatwierdził i żadnych w nim nawet ograniczeń nie wprowadził, przeto od kwietnia b. r. Towarzystwo Osad Rolnych weszło w posiadanie przekazanego mu spadku i energicznie zabrało się do wprowadzenia testamentu szlachetnego filantropa w wykonanie.

Część pozostawionego majątku i kapitały są w tej chwili jeszcze pod dożywociem wdowy hr. Kickiej; po jej śmierci, z mocy testamentu, przechodzi i ta część do legatu dobroczynnego i ma z nim na wieczne czasy całość stanowić.

Fortuna zapisana na cele filantropijne przez hr. Kajetana Kickiego jest bardzo znaczna, bo może być w przybliżeniu oszacowana na 2,500.000 złr. — Składa się ona z dwóch dużych dóbr w Królestwie, jednego majątku w Galicji (Rzyczki pod Rawą Ruską), domów w Warszawie, dwóch kolonji pod Warszawą i kapitału w papierach procentowych (koło 90.000 rs.) w Banku Polskim w Warszawie ulokowanego.

Zapisodawca nie zostawił ani dzieci, ani rodzeństwa; mógł więc majątkiem swym dowolnie rozporządzić, zaopatrzywszy żonę przyzwoitem bardzo dożywociem. Testament jest zupełnie prawny i pod względem formalnym ważny. Pogłoski zatem, jakie chodziły przez pewien czas, że dalsi krewni, jakkolwiek bogaci ludzie, zamyślają wystąpić z procesem o zwalenie testamentu, nie mogą mieć żadnej podstawy. Niepodobna bowiem przypuszczać, aby chcieli podejmować napróżno ryzykowną i kosztowną robotę, jaką byłby proces o testament ważny zupełnie, proces wreszcie, który najsmutniejsze w opinji publicznej kraju wywarłby wrażenie, a w końcu żadnego owym krewnym, prócz wielkich strat nie zapewnił zysku.

Jeden z majątków ziemskich do zapisu należących, jak to już powiedzieliśmy, leży w Galicji, pod samą Rawą Ruską.

Takim więc sposobem, Towarzystwo Osad Rolnych w Królestwie Polskiem, objąwszy ten majątek w swoje posiadanie, rozszerzyć ma swoją użyteczną działalność i na Galicję o tyle, że w majątku tym będzie obowiązane, wykonywać cele przez testament wskazane, t. j. obracać wszystkie dochody na wzorowe urządzenie gospodarstwa rolnego, leśnego i ogrodniczego, a wreszcie zaprowadzać filantropijne różne zakłady dla dobra miejscowej ludności.

W zapisie hr. Kickiego i Galicja zatem została bezpośrednio zainteresowaną, bo przybędzie jej przez to jeden środek więcej podnoszenia oświaty i dobrobytu niższej klasy ludności wiejskiej.

Wnosząc z dotychczasowej działalności Towarzystwa Osad Rolnych w Królestwie, ani wątpić można, że potrafi ono i w tym nowym zakresie prac swoich, jaki mu przez zapis hr. Kickiego otworzony został, dobrze spełnić swoje zadanie. Spotka ono też na swojej drodze niezawodną u nas sympatję i poparcie, tak jak jej dozwolił już w Królestwie i to nietylko ogółu społeczeństwa, ale nawet i od tamtejszych władz rządowych, które przyznając pożytek instytucji osad rolnych, nietylko że im nie przeszkadzały, ale nawet pomagały po pierwszy raz stowarzyszeniu powstałemu na gruncie obywatelskim.

Czynności swoje z zapisem hr. Kickiego wskazane, Towarzystwo Osad Rolnych właśnie rozpoczyna. W lipcu br. przystąpiło do objęcia majątku galicyjskiego w posiadanie, który przez lat trzy znajdował się pod administracją sądową, z powodu, że Towarzystwo skrępowane formalnościami praw obowiązujących w Królestwie nie mogło się zgłosić tutaj wcześniej, dopóki je tam rząd do tego nie upoważnił.

O ile wiadomości nasze sięgają, majątek ten odebrany został w stanie ogromnego zniszczenia, skutkiem złej gospodarki poprzedniej. Dużo pracy i nakładu będzie potrzeba, zanim do porządku doprowadzony zostanie. Od tego też towarzystwo rozpoczyna, ustanowiwszy w Rzyczkach nową administrację, sprowadziwszy dobrze rekomendowanego agronoma do prowadzenia rolnictwa, a poruczywszy znanemu inżynierowi lasowemu, p. Chobrzyńskiemu, zaprojektowanie planu racjonalnego gospodarstwa leśnego.

Przez lat kilkadziesiąt nic w Rzyczkach dla miejscowej ludności nie robiono; dotąd nie ma tam nawet szkoły; kościół katolicki w ruinie stoi od wielu lat zapieczętowany i nabożeństwo się w nim nie odbywa. Bez szkoły, bez kościoła, bez dworu, ludność też miejscowa nie słynie wcale w okolicy z dobrej reputacji, ale przeciwnie, używa bardzo niechwalebnej.

Szczęść Boże dobrej pracy, która z natury rzeczy może być trudną i szybkich rezultatów dawać nie może, ale przy wytrwałości niezawodnie pożądane przynieść musi.

Nakoniec jedna uwaga.

Jeżeli w całej Europie, jeżeli w Królestwie i nawet w Rosji pomyślano o zakładach poprawczych dla dzieci, skazywanych przez sądy na więzienie, zajęto się urządzaniem dla nich osobnych instytucyj, tyle pożytku wszędzie przynoszących, — czy nie godziłoby się podjąć tę myśl i u nas? Rzecz nie jest trudna, — drogi są już wytknięte i wypróbowane.

Potrzeba jednej tylko nowelli do austrjackiego prawa karnego, którąby dała sądom możność skazywania małoletnich, zamiast do ogólnych więzień, do takich specjalnych zakładów,— i następnie potrzeba trochę dobrej woli kółka ludzi, którzyby sprawą tą się zajęli szczerze.

Nie jest to tak kosztowna instytucja, — a zresztą opłaci się ona sowicie ocaleniem produkcyjnych sił, marnujących się bezpowrotnie w więzieniach. Rzucamy tę myśl i gorąco ją myślącym ludziom polecamy.

List Słowianina

do hrabiego Herberta Bismarka.

(Tłumaczenie z francuskiego.)

Rozwój nihilizmu ułatwiony został przez nieroztropne postępowanie jawnych sądów. Wiadomo, że najpierwszy strzał Wiery Zazulicz został przez nieoględne orzeczenie sądowe do bohaterstwa posunięty, a tłum, na ulicach zgromadzony, oklaskami ją przyjął. Cóż więc dziwnego, że to powodzenie przewróciło niejedną młodą głowę, której się zechciało odgrywać rolę bohaterki w nadchodzących wypadkach politycznych. Późniejsze strzały były spotykane z równą swawolą — agenci partji nihilistycznej z policją się bratali — rząd i władze miejscowe o istnieniu tej partji co najpewniej wiedzieli, lecz na doniosłość jej patrzyli z lekceważeniem, a być może o tej doniosłości jasnego jeszcze pojęcia nie mieli. Ucieczki późniejszych bohaterów dynamitowych, jako to: Hartmana, zabójców Krapotkina, Mezencowa i innych, znacznie ułatwione zostały w skutek słabej i niesprężystej działalności policji miejscowej, obałamuconej orzeczeniem pierwszego sądu nad Wierą Zazulicz. Niemało się też przyczynił do rozwoju nihilizmu smutny fakt, że duchowieństwo prawosławne, jakby zapoznawszy sądy Najwyższego Stwórcy, dało do niego w dzieciach swoich znaczne zastępy. Widzimy bowiem już na liście o pojmanych nihilistach, urzędowo ogłoszonej, **przeważną liczbę młodzieży do kasty duchowieństwa prawosławnego należącej.**

Wieleby można było przytoczyć jeszcze powodów, które się przyczyniły do rozwoju nihilizmu, tem bardziej, że rząd rosyjski robił co tylko można, aby wpłynąć na moralny rozwój społeczeństwa i na rozdmuchanie zawiści czysto socjalnej natury. Po ostatnich krwawych wypadkach, tyle już napisano było o przyczynach pojawienia się nihilizmu, że uważamy za zbyteczne powtarzać prawdy powszechnie znane, pomówić nam jednak wypada **o potędze tej partji.**

Partja nihilistów **jest silną zjawiskami swemi**, lecz bynajmniej nie jest silną liczbą adeptów swoich. Aż do wypadków rabowania narodowości żydowskiej, jako ludności w drodze handlu i przemysłu przodującej, nie widzieliśmy nigdzie tłumów, któreby w obronie przeprowadzanych przez siebie zasad do boju stawać zechciały. Była to robota skryta — z niewielką liczbą agentów, jakby na swoją rękę, rozprawę o interesach prowadzących — a z tego powodu nie mogła być ona liczną, jednakże była nieustającą. — Działania nieustające objawiały się zawsze paroksyzmami. — Widzieliśmy, że po różnych strzelaniach, zabójstwach, podkopach itp. nastała straszna katastrofa 13. marca. — Potem upłynęło parę miesięcy i pomimo najostrzejszej represji i wieszania spiskowców, objawiły się katastrofy żydowskie. Aczkolwiek batóg i rózgi rozpędziły tłumy i powstrzymały zjawiska liczebnych zastępów, skryci jednak agenci z pewnością do dziś dnia istnieją. Być może, iż rabunki żydów więcej się powtarzać nie będą, jednakże ze zdaniem niektórych rosyjskich mężów stanu, że nowo zaprowadzona reforma, pod nazwą „**ustawy ochronnej**" chorobę uleczy, zgodzić się trudno.

Drakońskie te środki nie będą dotykać nihilistów — jak to się zwykle w takich razach dzieje — ale za to całym ciężarem swoim spadną na spokojną publiczność. Pomimo wprowadzonej już w życie tej, tak zwanej „ustawy ochronnej", zapewne powtórzą się ze strony nihilistów jakieś nowe straszne wypadki i jakieś krwawe ofiary jednostkowe. Zjawiska, wypływające ze środków kryminalnych, których się ta partja chwyta, są bez wątpienia zastraszające — Nigdyśmy jednak nie patrzyli na te zaburzenia, jako na groźne czynności partji liczebnie znacznej i silnej, mogące drogą poświęceń dojść do resultatu, któryby w zupełną niemoc mógł Rosję pogrążyć, lub rewolucję w niej wywołać. — Ustanie, być może, energia i działalność wyższych dygnitarzy i mężów stanu, gdy nad ich głową zawieszony będzie miecz Damoklesa, — ucierpią zapewne finanse rosyjskie i kurs pieniężny, upadły od czasu ostatniej wojny tureckiej; podnieść się tak prędko nie będzie w stanie — osłabi się mechanizm wewnętrznych zarządów i nastąpi nieład i chaos chwilowy — ale żeby mogły te dynamity postawić jakiś sztandar, ku któremuby masa ludności jawnie i otwarcie kroki śmiałe stawiać zechciała — tego żadną miarą dopuścić nie możemy. Jest to bez wątpienia **moment trwogi wewnętrz-**

Kronika lwowska.

(Dla dobrego poczmistrza nie masz nic trudnego. Gdzie się kryje germanizacja? Mazurek Dąbrowskiego i bracia Słowianie. Fortepianizm. Sara Bernhardt. Rocznica Sobieskiego.)

Dobrze to powiada stare przysłowie: Nie mów hop! póki nie przeskoczysz. P. komisarz rządowy w Sejmie zapewniał, a p. Grocholski potwierdzał, że zmiana obowiązującej wówczas t. j. dnia 14. października 1881 konstytucji austrjackiej nie jest do przeprowadzenia i nie jest pożądaną. Otóż pokazało się że ci panowie „u góry" nie wiedzą ani co można, a czego nie można, ani też, co jest pożądanem, i dopiero władze pocztowe we Lwowie musiały im dać naukę w tej mierze, znosząc jednym zamachem pióra artykuł X. ustawy o ogólnych prawach obywateli państwa *) wraz z rozporządzeniem cesarskiem ogłaszającem język polski jako urzędowy w królestwie Galicji i Lodomerji z w. księstwem Krakowskiem. P. komisarz rządowy i JE. p. Grocholski wyobrażali sobie, że zmiana ustawy zasadniczej nastąpić może jedynie na podstawie uchwały obu Izb Rady państwa, powziętej większością ²/₃ głosów. Opinja publiczna w Galicji przypuszczała, że w myśl rozporządzenia cesarskiego urzędy w Galicji używać mają języka niemieckiego jedynie w stosunkach z władzami centralnemi i wojskowemi, albo też w odpowiedziach na podania, po niemiecku wnoszone. Wszystkie te mniemania i przypuszczenia okazały się mylnemi, jakeśmy to ku niemałemu zdumieniu naszemu w czwartek w *Dz. Pol.* wyczytali. Szkoda, że absolutna nieczytelność podpisu umieszczonego pod aktem, który dostał się w posiadanie naszej Redakcji, nie pozwala nawet domyślać się, kto tak raźno i żwawo dokonał czynu, należącego do zakresu działania najwyższych władz ustawodawczych i wykonawczych. Dobrze jest podpisywać się nieczytelnie na akceptach, których przeznaczeniem jest, ażeby po upływie trzech miesięcy i trzech dni stały się *nothleidend*; ale w takim wypadku, jak obecny, właśnie tylko bardzo czytelny podpis byłby autorowi swemu zapewnił nieśmiertelność, która mu się słusznie należy. Napoleon I podpisywał się wprawdzie także bardzo niewyraźnie, ale imię jego znane było dostatecznie zkądinąd i tym sposobem ocalało od zapomnienia, podczas gdy nazwisko dygnitarza IX, VIII albo i VII rangi, mimo połączonego z nią pomarańczowego kołnierza z gwiazdami i galonami, nie ma tej szansy. Historja cierpi na tem. Dałbym sam 20 ctów za to, gdybym mógł odcyfrować nazwisko owego telegrafisty, który, jak swojego czasu donosiłem, wypisał telegram: „Przyszlijcie konie z wózkiem, pojedziemy na Strusów, bo mosty połamane", w tej formie: „Przyszlijcie kojec z łóżkiem, pojedziemy na starość na polowanie". Na nieszczęście, obok poczmistrzów, telegrafiści w podpisach swoich rywalizują skutecznie z Napoleonem I. Angielski minister poczt wysłałby niezawodnie wszystkich na Św. Helenę.

Niechaj atoli nikt nie myśli, że kwiat germanizmu, uszczknięty za czasów *bürgerministerium*, rozwija się w ukryciu jeszcze tylko w departamencie p. ministra handlu i komunikacji. Ks. Malinowski pisze same tylko niemieckie kurendy, a łaciński konsystorz arcybiskupi we Lwowie do polskich kurend dodaje, in usum swego duchowieństwa, rozporządzenia władz rządowych po niemiecku, jak gdyby chciał powiedzieć: „Ja tego nie rozumiem, spróbujcie, czy który z was nie zrozumie." Zdawałoby się przecież, że jeżeli Duch św. skąpi dziś daru władania wszystkiemi językami wyższym stopniom hierarchii, to tem bardziej nie udziela go niższym, i z tego powodu pożądanemby było, aby prześw. Konsystorz postarał się o przekład rozporządzeń dokonany nie za pomocą ognistych języków, ale w jaki sposób mniej cudowny, a odpowiadający celowi. Co się tyczy kochanych braci naszych Rusinów, zostawmy im wolny wybór; niech sobie będą *griechisch-katholisch*, albo *deutsch-akatholisch*, jak im się podoba. Dobrzeby tylko zrobili, gdyby zaniechali demonstracyj przeciw mazurkowi Dąbrowskiego, osobliwie we Lwowie, gdzie stanowią tak bezwarunkową *m ńszist*. Polacy mają za wiele dobrego wychowania, ażeby kiedy mogło z ich strony przyjść do scen à la Kuchelbad, od których niechaj nas Bóg broni — ale któż znowu widział stawiać się na równi ze stworzeniami boskiemi, o których mówi przysłowie, że im wolno zachowywać się nieprzyzwoicie nawet wobec monstrancji z hostją?

Pieśń legionów polskich doświadcza w ogóle szczególnych losów u „braci" Słowian. „Mładcy," przedstawiający *mob* russki we Lwowie, nie mogą znieść jej melodji, a Czesi zastósowali ją do słów: „hej, Slovane," i trudno dziś znaleźć syna Libusy, któryby nie twierdził uporczywie, że jest melodja pierwotnie i oryginalnie czeska, przez Polaków zaanektowana i zastósowana do celów separatystyczno-polskich. Nie wiem, ale być może, że i Arndt w pieśni swojej „Wo ist des Deutschen Vaterland" naśladował niewolniczo czeskie „Kde domov muj." Bardzo być może, jeżeli się zważy, że dopiero studjum „Rękopisu Królodworskiego" naprowadziło Homera na myśl napisania Iliady, jako też, że Stwórca przy układaniu t. z. „harmonji sfer" trzymał się wzorów, wytkniętych w dziełach nieśmiertelnego Jaroslava Vydmuchala, który pod różnemi pseudonimami, jako Orfeusz, Linus, Arion i Amphion grasuje w historji starożytnej, i który śp. Kleopatrze, królowej Egiptu, udzielał pierwszych początków gry na fortepianie.

Ach, ten fortepian! Coraz częściej dają się słyszeć głosy narzekające na jego rozwielmożnienie się od suteren do poddasza. Dzieci pozbawione najoczywiściej wszelkiego uzdolnienia do muzyki, z ujmą innych, niezbędnych, przedmiotów nauki, od rana do wieczora ćwiczą się na fortepianie, ku swojemu i ogólnemu utrapieniu. Swoją drogą, gdy się zbierze gdzie wieczorem towarzystwo i panny chciałyby trochę poskakać, nie ma nikogo, coby potrafił zagrać polkę, albo kadryla; zaś mazur, tak jak bywa grywany przy podobnych sposobnościach, pod względem taktu i całego zacięcia trzyma środek między oratorjum a walcem. Cierpienia każdego spokojnego lokatora naszych muzykalnych kamienic stały się już oddawna do Nieba o pomstę wołającemi, a jednak nikt nie pomyśli o naprawie złego — a jednak byłoby to tak łatwem! Rada miejska potrzebowałaby tylko uchwalić następujące dwa punkta:

1o Od każdego fortepianu, pianina, fisharmoniki i t. p. w obrębie linji akcyźnej opłacany być ma na potrzeby gminne podatek 120 złr. rocznie.

2o Dla niezamożnych a pragnących oddawać się nałogowi fortepianizmu wyznaczony będzie w odludnej okolicy poza miastem plac, na którym mogą poświęcać się tej rozrywce bezpłatnie.

Oprócz chronicznej epidemji fortepianowej zanosi się u nas na wybuch innej, która będzie przemijającą, ale spowoduje niemałe wycieńczenie kieszeń. Jest nią Sara-Bernhardtyzm. [Nik]t nie chce, ażeby myślano, że nie umie po francusku, albo, że go nie stać na wyręczenie Paryżan w obowiązku sprawiania nowych toalet artystce, która w domu jakoś miejsca zagrzać nie może. Ztąd, już teraz pełno twarzy skrzywionych troską o bilety na przedstawienia francuskie, a gdy te nastąpią, nie będzie można wytrzymać w mieście z powodu, że nikt o niczem innem mówić nie będzie. Bardzo dobrą myśl powziął p. Miłaszewski. Zważywszy, że w Londynie p. Modrzejewska miała większe powodzenie od p. Bernhardt, umyślił zaprosić naszą artystkę na gościnne występy w tych samych rolach, w których popisuje się Francuzka. Byłoby bardzo do życzenia, ażeby się dyrektorowi powiodło wykonać plan tak znakomicie obmyślany. Mniemam nawet, że polskie towarzystwo, troskliwie zestawione i oddane pod zarząd dobrego reżysera, miałoby, z p. Modrzejewską w swojem gronie, niemałe powodzenie we wszystkich miastach europejskich, w których występuje Sara Bernhardt.

Lwów powziął już uchwałę w sprawie uczczenia 200 letniej rocznicy największego czynu Jana Sobieskiego. Jako niby literat, nie mogę mieć nic przeciw temu, że poruczono tę rzecz naszemu cechowi, chociaż mniemam, że kto nie robił już przed rozpisaniem konkursu specjalnych studjów nad odnośną epoką dziejów naszych i ogólno europejskich, temu do r. 1883 zaledwie wystarczy czasu na napisanie dzieła odpowiadającego wszystkim wymaganiom. Przypuszczam także, że dobra książka może być napisaną i bez konkursu — podczas gdy są dzieła, które bez zapewnionej strony materjalnej wcale rozpoczęte być nie mogą. Takiem dziełem byłby obraz, albo pomnik. Może też kraj nie zechce pozostać w tej mierze poza swoją stolicą, tj. może się na przyszłorocznej sesji wyznaczy sumę wystarczającą na postawienie posągu Janowi Sobieskiemu.

Jan Lam.

---

*) Artykuł ten opiewa: „Tajemnicy listowej nie wolno naruszać, a skonfiskowanie listów, wyjąwszy wypadek prawnego uwięzienia, lub rewizji domowej, może być przedsiębranem jedynie na wypadek wojny, albo na podstawie rozkazu sądowego, wydanego na podstawie obowiązujących ustaw."

nej, ku załatwieniu rozprawy, jeśliby ktokolwiek chciał ją zagaić z Rosją, nadzwyczaj przyjazny, powiem nawet śmiało, moment jedyny i krótkotrwały, lecz jakem to wyżej powiedział, zaburzeń ogólnych on wywołać nie potrafi — a z niebezpieczeństwem dynamitowej li tylko groźby, skierowanej ku jednostkom; oswoić nawet tych ostatnich musi.

Opowiedziawszy po krótce o nihilizmie, pomówić mi wypada o panslawizmie rosyjskim.

Otóż, co do panslawizmu, chociaż takowy egzystował i dawniej, dał jednak widoczniejszy znak życia podczas węgierskiej kampanji w kształcie protestu za pomoc okazaną Austrji. — Później władze rządowe rozdmuchały partję panslawistyczną i nawet oparły się na niej, w czasie krymskiej wojny z Europą, w imię religji prawosławnej i zasad propagowanych przez panslawistów miasta Moskwy, co wówczas było rzeczą niezmiernie popularną.

Wydobycie na jaw panslawizmu, stanowiącego wewnętrzną, jakby siłę narodu rosyjskiego każe nam przypatrzyć się z bliska dwóm stolicom Rosji, jako ogniskującym dwie oddzielne wiary i dwie ambicje narodowe. — Pomówić muszę o St. Petersburgu i o Moskwie — o tych stolicach, stojących w zupełnym z sobą antagonizmie, mających dwa odmienne kierunki, o tworzących w Rosji, jakby dwa ogniska różnych wyznań politycznych.

I tak, duch cywilizacyjny, idący z północnej stolicy, pobudowanej na obcej ziemi, jest z lekka zniemczały, jak to dowodzi nawet i sama nazwa niemiecko-łacińska (tak obca dla ucha słowiańskiego) grodu tego: „Sankt Petersbourg“, otóż kierunek petersburski — z podstawami policyjno-biurokratycznemi Piotra Wielkiego — z pomnikiem, jakby ku Germanji zwróconym — odznacza się wyznaniami mniej więcej zgodnemi z pocznciami Europy zachodniej.

Drugi kierunek, idący z Moskwy jest czysto rosyjski — z pamiątkami Iwana Groźnego — z placem zwanym „łbowem miejscem“, na którym głowy ścinano — z dzwonem i harmatą olbrzymiej wielkości („car kołokoł i car puszka“) — z Kremlem, przepełnionym trofeami zaborczemi państw ościennych — i z Iwerską Matką Boską, która w pojęciu prawdziwych Rosjan stworzoną jest na to tylko, aby strzegła jedności prawosławja. W Moskwie jakby się kuły nowe prawdy polityczne — ztąd biorą początek zasady panslawizmu: z jednem prawosławjem i ze wspólną mową rosyjską, które Moskale podstępem lub przemocą narzucić pragną nietylko różnym narodowościom przez nich ujarzmionym, ale i wszystkim współbraciom Słowianom, których zagarnąć jest najzaciętszym programatem partji panslawistycznej.

Wszystko, co tylko było w Petersburgu przez Piotra Wielkiego wprowadzono, uważane jest w Moskwie za truciznę dla narodowości rosyjskiej. Tu pamiątki placu łbowego (łobnaho miesta) i panowania Iwana Okrutnego nawołują do dynamitowych robót — tu panslawiści rosyjscy rozdmuchują w masach ludowych nienawiść ku germanizmowi, jako ku najsilniejszej dziś polityce zewnętrzej.

Obiedwie stolice są jakby dwa serca państwa rosyjskiego, z tętnem w każdym wypadku znacznie silniejszym w Moskwie, aniżeli w Petersburgu — a dwa te serca tworzą jakby dwa systemata obrotu krwi rosyjskiej, karmiąc organizm zupełnie odmiennemi pokarmami zasobowemi.

Czego chce Moskwa?.. trudno jej tego skryć nawet dzisiaj — gdyż widocznem jest, że chce być groźną. A w programatach politycznych, kierując się poczuciami panslawizmu, według wyżej omówionych pojęć — musi mieć ambicję do panowania drogą przemocy i knuta nad cywilizowanym światem. Jako instynkt chciwy zdobyczy, martwi się powodzeniem innych mocarstw — na ile zaś jest przyjazny Niemcom, miały one w czasie ostatniej wojny germańskiej dosyć wymownych dowodów. Wiadomo też, że w czasie tej wojny germańskiej, w chwili dla Prus krytycznej, Rosja pospieszyła co najprędzej załatwić na korzyść swoją kwestję czarnomorską i tem dała dowód, jak dalece nie spełnia traktatów i zobowiązań, przez siebie podpisanych.

Co do dzisiejszych czasów, widać, że Moskwa daje obecnie dla Rosji ministrów i mężów stanu. Ona przygotowuje materjały do nowej polityki rosyjskiej, które mają niby powołać jakby całkowity obszar Rosji do ciążenia nad sprawami Zachodu — w tem leży ambicja narodowa rosyjska i — jak się zdaje — najwyższe władze rosyjskie z tem współczują.

Organizacja gimnazjów.

Sprawa ta toczy się już od lat kilku. Zewsząd słychać narzekania, że uczniowie szkoły średniej obciążeni nad miarę nauką, po jej ukończeniu mimo to nie mogą wykazać się taką dojrzałością, taką sumą wiedzy, jakiej by można wymagać od słuchacza wykładów akademickich. W kwestji tej pisano już wiele i dyskutowano, ale u nas w tym kierunku publikowano się niemało. Obecnie przybył nowy przyczynek w tej kwestji, którego treść zasługuje na powszechną uwagę. Adolf Lang, inspektor szkół będący przy ministerstwie oświecenia, jako referent fachowy ogłasza w tej sprawie swoje uwagi.

Zdaniem autora złe nie leży w ogólnym planie nauk wprowadzonym przez br. Thuna, jako ministra oświaty w roku 1849, którego projekt wypracował znakomity Bonitz, a w którym z czasem poczyniono konieczne modyfikacje.

Niepodlega kwestji bowiem, że nauka języków klasycznych i poznanie starożytnych autorów jest konieczne w ogólnem wykształceniu. Język rodzinny i historja, niemniej jest potrzebna, a nie ma co i mówić o naukach przyrodniczych, których potrzeba jest powszechnie uznana. Przyczyną złego jest więc zupełnie rzecz inna. A nadewszystko zbyt wielka liczba uczniów w klasach niższych, gdzieby przedewszystkiem potrzebnem było zajęcie się każdym z osobna, co jednak wobec tego, że klasa jedna nawet i 80 liczy uczniów jest wprost niemożliwe. Dawniej oddawano tylko chłopców nader utalentowanych do szkoły, dziś przyjmują wszystkich bez wyjątku, a więc wielu takich, którzy nie mają ani fizycznych, ani moralnych warunków. Nauczyciele często mają uboczne zatrudnienia, które im nie pozwalają zająć się szkołą sumiennie a do niedawna brakło zakładu, któryby wytwarzał nowych nauczycieli szkół średnich. Młodzież, która ukończyła uniwersytet i zdała egzamina natychmiast zajmowała katedry i uczyła sama, nie mając żadnych dydaktycznych doświadczeń. Byłoby zadaniem dyrektorów kierować szkołą, ale ci mają tyle urzędowych, kancelaryjnych czynności, że często nie mogą nawet poznać szkoły, której przewodniczą.

Jak zaradzić temu wszystkiemu? Autor w mówie będącej broszury proponuje przedewszystkiem, aby oznaczyć wiek minimalny ucznia, wstępującego do pierwszej klasy gimnazjalnej, na lat 10. Egzamin wstępny musi odpowiadać celowi swemu, a nie być formalnością; surowość bowiem w tym razie jest dobrodziejstwem, bo nie pozwala na wytwarzanie się proletarjatu inteligencji. Aby wytworzyć nowy zastęp nauczycieli, dobrym się okazał środek próbowany przez ministerstwo, aby kandydaci stanu nauczycielskiego chodzili na wykłady profesorów i pod ich nadzorem sami nauki udzielali, zaczem się okaże, kto ma z nich usposobienie na nauczyciela. Dyrektorowie powinni być zwolnieni od swych obowiązków kancelaryjnych, aby mogli się poświęcić zupełnie dozorowi szkoły. Co się tyczy książek szkolnych, chce autor broszury, aby podręczniki, uznane jako pożyteczne, czas dłuższy trwały, aby nauczyciel się z nimi dokładnie mógł zapoznać.

Korespondencje.

Kraków 4. listopada.

(Wybór posła.)

(?) Kandydatura p. Klaczki popierana przez stańczyków i tych, którzy najbezpodstawniej przypisują jej jakieś nieokreślone znaczenie polityczne, nasuwa mi kilka uwag, rzucających nowe światło na tę agitację prosperującą tylko w półcieniu. Pomijając polityczne i historyczne publikacje p. Klaczki, które go bynajmniej nie kwalifikują na reprezentanta szczerze polskiego grodu naszego, zastanowię się tu jedynie nad społeczno-ekonomicznem stanowiskiem tego kandydata. Jak wiadomo, p. Klaczko aż do niedawna był dziennikarzem subwencjonowanym i to prawdopodnie nie w celach estetycznych, lecz raczej spekulacyjnych przez „Credit Lyonnais“, instytucję finansową, pozostającą pod wpływem znanego finansisty p. Bontoux, obecnie zaś powołany został przez tegoż samego p. Bontoux na kierownika biura prasowego wiedeńskiego Länderbanku. Ściśle biorąc, jest zatem najnowszy kandydat partji stańczykowskiej, aranżerem reklamy publicystycznej dla wiedeńskiej instytucji finansowej i jako taki niewątpliwie od niej zależnym. Znamy i uznajemy wprawdzie potrzebę reklamy dziennikarskiej i nie dziwimy się p. Klaczce, że szukając intratnego zajęcia i stałej posady, ofiarował usługi swoje p. Bontoux, który go na razie używa na terenie wiedeńskim, mając zapewne w Paryżu wprawniejszych propagatorów swoich planów finansowych. Natomiast zadziwia nas nie mało naiwność niektórych wyborców, że wybór szefa biura prasowego, instytucji kredytowej uważają za „czyn“ polityczny i za odpowiedni poważnemu stanowisku miasta Krakowa. Nie bronimy bynajmniej nikomu zarobkować w służbie instytucji finansowej, lecz nie uważamy za stosowne, by druga stolica kraju wspierała tego rodzaju zarobkowanie udzieleniem mandatu poselskiego.

Polityka, zdaniem naszem, niezgodną jest z finansowością i każdy wyrzec się powinien jednej, jeżeli chce obrać drugą. Interes bowiem Länderbanku i innych potęg finansowych, tworzących razem grupę p. Bontoux, nie koniecznie musi iść zawsze w parze z interesami kraju naszego i tak samo jak się sprzeciwiamy wyborowi osobistości od rządu zależnych, musimy wystąpić przeciw narzucaniu miastu naszemu kandydata, któryby bądź co bądź w pierwszej linji był tylko reprezentantem grupy finansowej p. Bontoux. Że grupa ta jest przychylną dzisiejszemu ustrojowi państwa i systemowi hr. Taaffego, nie powinno nikogo bałamucić, bo chociaż, jak to powszechnie prawią, także i „rząd sprzyja krajowi“, to przecież nikt nie zaleca wyboru kandydatów bezwzględnie rządowych. Niezawisłość osobista jest zatem najgłówniejszą kwalifikacją, a kto w tej mierze krytyki nie wytrzymuje, powinien pozostać na dotychczasowem stanowisku i nie kusić się o zaszczyt obywatelski, wykluczający w zasadzie oglądanie się na czynniki ekonomiczne nie mające z interesem kraju nic wspólnego.

Spodziewać się zatem należy, że wyborcy miasta, które powinno być dla całej Polski wzorem do naśladowania, znajdą pośród siebie reprezentanta i nie oddadzą obronę praw swoich w komis instytucji prywatnej, chociażby nawet tak potężnej jak zbiór instytucyj znany pod nazwą grupy p. Bontoux.

Poznań 3. listopada.

(Z wyborów. — Okręg bydgoski. — Oszczerstwa niemieckie. — Odpowiedź ministra na petycję duchowieństwa powiatu pleszewskiego. — Deputacja szkolna w Poznaniu.)

(L. Z.) Wybory wypadły więc u nas bardzo pomyślnie, a może uda nam się jeszcze choćby z jeden okręg zdobyć, mianowicie, że w 5, a niezawodnie i w 6 przyjdziemy do wyborów ściślejszych — i to w księstwie, w okręgu wschowskim, a w Prusiech zachodnich w okręgach Susz-Lubawa, Grudziądz-Brodnica, Świecie i Sztum-Kwidzyń. Agitacja się wzmaga i rozpisują nasi komitetowi nowe wiece przedwyborcze. Spodziewamy się, że w niektórych okręgach, jak n. p. w Wschowskim, żydzi, jeżeli na naszego kandydata, p. Stanisława Chłapowskiego, głosów nie oddadzą, to także nie będą głosowali na kandydata przeciwnego, p. Puttkamera z Strassburga, konserwatystę.

Powiedziałem wyżej, że może i w 6 okręgu przyjdziemy do wyborów ściślejszych. Szóstym tym okręgiem jest miasto Bydgoszcz i powiat bydgoski. Oto rzecz ma się tak:

Przy urzędowem stwierdzeniu wyborów w powiecie bydgoskim okazało się, że oddano w ogóle głosów 13.145. Z tego otrzymał Hempel (liberał) 5.453, Schenck (konserw.) 3.689, nasz kandydat A Koczorowski 3.890 głosów.

Według tego nasz kandydat powinien był przyjść do ściślejszego wyboru z kandydatem niemieckim, Hemplem.

Gdy jednak komisarz wyborczy, landrat bydgoski, v. Oertzen, pomimo, że z wyjątkiem kilku w większej części okręgów wyborczych niemieckie kartki z napisem: *Adolph von Koczorowski auf Debehnke* zostały uznane za ważne, widział się spowodowanym zażądać od kilkunastu przewodniczących wyborów owych kartek niemieckich i według swego zapatrywania odciągnąć jako nieważne przeszło 300 głosów od liczby głosów padłych na p. Koczorowskiego, przez co sprawił, że do ściślejszego nie Koczorowski i Hempel, lecz Schenck i Hempel mają przyjść wyborn.

Z zasiadających siedmiu, czterech ławników, pomiędzy którymi i nasz reprezentant, p. Magdziński, protestowali przeciw pojmowaniu, sprzeciwiającemu się wyraźnym w tym względzie istniejącym przepisom prawnym. Oto tenor tego protestu:

„Protestujemy przeciw pojmowaniu przewodniczącego wyborom, radcy ziemiańskiego von Oertzen, co się tyczy rozdziału karteczek wyborczych z napisami „Adolf Koczorowski z Dębna“ a „Adolph von Koczorowski auf Debehnke,“ gdyż według naszego zapatrywania nazwisko kandydata niewątpliwie okazuje się z oddanych karteczek i komisarz wyborczy nie miał prawa odciągać niemieckich karteczek od liczby oddanych głosów.

Kolwitz, Magdziński, v. Bredow, Fehlauer.“

Protest ów wpisany do protokołu rewizyjnego, pójdzie pod rozstrzygnienie sejmu rzeszy niemieckiej i odnosi się zarazem do ściślejszych wyborów.

Nie ulega wątpliwości, co zresztą będzie rzeczą komitetu wyborczego, że w dalszem następstwie przy ściślejszych wyborach pomiędzy pp. Schenk i Hempel, które na dzień 11. m. b. zostały ogłoszone, Polacy wstrzymają się od głosowania. Tu tylko jeszcze nadmieniam, że Debenke, po polsku Dębionek należy do pana Adolfa Kaczorowskiego i że nazwę tę nadała stacji pocztowej dyrekcja poczt. Kartki niemieckie pochodziły z r. 1878, w którym to roku nikt przeciw ważności ich nie protestował. Ale pomimo to także zniewolili miejscowy komitet wyborczy, aby o dostateczną ilość kartek się wystarał, a nie będzie takiego zamięszania.

Uderza niezawodnie, że prawie wszędzie oddano mniejszą ilość głosów. Winą tego jest raz mniejsza ilość zapisanych wyborców, co może dokładniejszemu ułożeniu się spisów przypisać należy (wobec nas i stronniczemu spisywaniu wyborców), a potem, że wielu nie zapisano. Wobec głosów polskich rozmaite działy się nadużycia. I tak w małych Siekierkach powiatu śremskiego, gospodarz Roszyk, widząc, iż w prezydjum wyborczem nie ma ani jednego Polaka, usiadł w lokalu, ażeby sprawy polskiej dopilnować. Kazano mu lokal opuścić — a o wpół do 6. już lokal zamknięto.

W Ratajach pod Grodziskiem przewodniczący wyborów Niemiec Gellert, odebrał od wyrobnika Drzymały kartkę, otworzył ją, a przeczytawszy nazwisko kandydata naszego ks. dziekana Röhra, rzucił ją na bok, i zażądał od Drzymały karteczki drugiej, niemieckiej, który tenże jako sługa w dworze niemieckim miał wręczoną. Przekonawszy się następnie, że to rzeczywiście kartka z nazwiskiem p. Unruhe wrzucił ją do urny.

Z Bucza pow. kościańskiego, donoszą, iż przewodniczący wyborów, Niemiec, Petzel, dziedzic tejże wsi, z własnej ręki zmienił lokal wyborczy przenosząc go ze szkoły do pomieszkania pachciarza żyda, Reichelta, o czem wcale wyborców nie powiadomił, a karteczkę trzech Polaków, którzy po długiem szukaniu lokalu wyborczego, tamże się zabłąkali, włożył nie do urny lecz pod urnę. Innym zaś Polakom, którzy chcieli być świadkami dalszej manipulacji (do biura powołał Petzel samych Niemców) zakazał dalszego pobytu w lokalu. Inni wyborcy widząc właściwy lokal wyborczy, szkołę zamkniętą, odeszli do domu nie oddawszy kartek.

Podobne manipulacje niezawodnie się gdzieindziej także działy. Ależ Pan Bóg nierychliwy lecz sprawiedliwy! Mimo takich zabiegów mamy jednego posła więcej, a da Bóg, zdobędziemy jeszcze kilka krzeseł. Z powodu niepomyślnego wyniku wyborów, pisma niemieckie rozpoczynają kampanję przeciwko nam, rzucając na nas oszczerstwa.

Wczorajszy *Pos. Tageblatt* odpowiadając *Kurjerowi Poznańskiemu*, który donosząc o oddaniu przez Polaka karteczki na socjalistę Kräkera, powiedział, iż ów Polak uczynił to niezawodnie za namową swych kolegów Niemców i radził, aby Polacy z Niemcami się nie bratali, a panowie polscy nie trzymali w fabrykach swych Niemców, bo ci szerzą głównie idee socjalistyczne — powiada, że idee socjalistyczne już od dawna opanowały masy polskiej ludności wiejskiej i popychają je do najstraszliwszych zbrodni, jakie w Niemczech nie są znane. Organ pseudo-konserwatywny przypomina tu „straszliwą galicjadę“ z roku 1846, w której padła znaczna liczba szlachty z ręki ludu — zapomina atoli organ policyjny dodać dla pouczenia swych ziomków, o sprawcach tej galicjady, których nie pomiędzy Polakami szukaćby mu wypadło. Co do dzisiejszych postępów socjalnej propagandy, o których twierdzi, że są znaczniejsze u nas, jak w pośród Niemców, to wybory dzisiejsze świadczą najlepiej o nich, boć w 23 okręgach będą walczyli o mandaty konserwatyści i liberali Niemcy z socjalistami.

Donosiłem wam onego czasu, iż duchowieństwo powiatu pleszewskiego wysłało do ministra kultu petycję, aby powrócił duchowieństwu temu dozór nad wykładem religji w szkołach ludowych tegoż powiatu, mianowicie, że w powiecie tym inspektorem jest znany Gratzki, który z religji katolickiej i jej urządzeń się naigrawał. Odpowiedź odeszła odmowna — i p. minister powiada, że jeżeli kiedy jakie dziecko przyjdzie do spowiedzi nie umiejące pacierza, natenczas należy o każdym szczegółowym wypadku władzę szkolną powiadomić, a ta rozpatrzy się i — niedogodnościom zapobieży (?) Co do Gratzkiego, to powiada pan minister, że twierdzenia księdza proboszcza Wadzyńskiego i służącej Gabryeli nie są wiarogodne. Na zarzut, iż Gratzki rozkazał, ażeby nauczyciele zupełnie pomijali języka polskiego, a przy używaniu języka niemieckiego uciekali się do mimiki — odpowiada minister, że to nie rozkaz, lecz polecenie itp., w ogóle daje odpowiedź odmowną, tak, że pan Gratzki ze swoją metodą nauczania na posadzie swojej zostanie.

W deputacji szkolnej grodu zasiada tylko jeden Polak, pomimo, że większość ludności jest polska, a liczba dzieci polskich do szkół uczęszczających, przewyższa o wiele liczbę dzieci niemieckich. Otóż domagaliśmy się oddawna od magistratu, aby stosunek ten uwzględnił i liczbę Polaków członków deputacji powiększył, do czego mu się w ostatnim czasie okazja nadarzyła po śmierci prof. Tieslera. Ale magistrat, jak zwykle, okazał się głuchym na słuszne żądania nasze; do deputacji szkolnej powołał Niemca, prof. szkoły realnej Becka.

Warszawa 2. listopada.

Minister spraw wewnętrznych zawezwał do Petersburga hr. Platera i hr. Zubowa, marszałków szlachty gubernji Wileńskiej i Kowieńskiej, w celu naradzenia się z nimi, co do ostatecznego uregulowania sprawy czynszowników, tj. szlachty czynszowej, i tzw. wolnych ludzi, po największej części rozkolników, potomków tych, co pouciekali byli z Moskwy do Litwy, 200 przeszło lat temu, przed prześladowaniem religijnem cara Aleksieja. Idzie tu o uwłaszczenie ich, przyczem obywatele mają otrzymać wynagrodzenie stosowne za grunta, które się czynszownikom dostaną.

Oddział finansów dla Królestwa Polskiego, istniejący przy ministerstwie finansów, zostanie zwinięty.

Dotychczas nie widać najmniejszych skutków z niedawnej wizyty Pobiedonoscewa; los unitów z pewnością nie dozna ulgi; poczynają wierzyć tak już ci nawet, którym się zdawało, że wobec układów wszczętych z Watykanem, a zresztą z prostego uczucia sprawiedliwości, Rosja w interesie własnym powinna była ukazać się bardziej ludzką aniżeli za Aleksandra II.

Pamiętacie o sprawie Łohiszyńskiej, która przed 6 laty narobiła takiego hałasu? Ówczesny gubernator miński, Tokarew, pokradł był grunta, odwiecznie należące do mieszczan wymienionego miasteczka. Mieszczanie ufni w przywileje i nadania królów polskich, bronili się jak mogli. Ale naturalnie, że gubernator diejatiel złodziejsko-murawiewowskiego systemu pozesyłał jednych na Sybir, drugich do więzienia, trzecim łozy — i grunta pozostały jego. Pomimo tylu nieszczęść i takiego ucisku, mieszczanie protestowali. Tokarew zrobił z tego „bunt polski“, sprowadził żołnierzy, egzekucję, i znów łozy i Sybir. Ale i to na nic. Mieszczanie dotarli do Petersburga. Nie sposób było ukryć już sprawy, co już przeleciała granice moskiewskie, wytoczono tedy śledztwo gubernatorowi. W rezultacie otrzymał dymisję, sprawa zdawała się być załatwioną, lecz znaleźli się ludzie w Petersburgu (nie widzę potrzeby wymieniać ich nazwisk) i doprowadzili do tego, że dziś oto co czytamy w dziennikach warszawskich: „Akt oskarżenia w sprawie nadużyć „służbowych“(?) — powiada telegram *Kurjera Warsz.* — popełnionych w gubernji Mińskiej, wymierzony jest przeciw następującym osobistościom: b. gubernatorowi mińskiemu Tokarewowi, b. członkowi rady ministra spraw wewn. jenerał lejtnantowi Łoszkarewowi, b. prezesowi mińskiego zarządu dóbr państwowych i radcy stanu Sebastjanowowi, b. mińskiemu sprawnikowi pułkownikowi Kopgierowi. Jeden z oskarżonych, prezes komisji lustracyjnej, rz. r. st. Lemerhardt, zmarł w toku śledztwa.

„Główny punkt oskarżenia stanowi nieprawne zajęcie gruntów mieszczańskich miasteczka Łohiszyna, w powiecie Bobrujskim. Sprawa toczyć się będzie 11. listopada br. w senacie rządzącym przy drzwiach otwartych. — Szczegóły te podaje *Journal de St. Petersbourg.*“

Sąd okręgowy radomski, podczas zasiadania swego w m. Końskich w gub. Radomskiej, osądził ważną w naszych stosunkach włościańskich, sprawę wójta gminy Gowarczowa oraz pisarza tejże gminy, szlachcica rosyjskiego Ostaniewicza, z których ostatni obwiniony został o wyłudzenie od dwóch żon żołnierskich po rs. 20, za rzekome wyrobienie wsparcia rządowego dla ich dzieci — wójt zaś o to, że wiedząc o tem, aprobowałą w zupełności ten karygodny postępek. Ostaniewicz skazany został na pozbawienie wszelkich praw stanu, dwa lata ciężkich robót, a następnie na osiedlenie w Syberji — wójt zaś na pozbawienie praw stanu, rok jeden rot aresztanckich i osiedlenie w Syberji. Może surowa ta kara będzie skutecznym hamulcem na takie i tym podobne nadużycia, których się niestety, tak często nasze urzędy gminne dopuszczają, a w których po większej części, tak jak w powyższym wypadku, główną rolę odgrywają z jednej strony zła wola i zbrodnicza chęć obłowienia się jakąbądź drogą, z drugiej ciemnota i za nią idący brak poczucia i możności ocenienia moralnej wartości czynów ludzkich i ich pobudek.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 2. listopada. *Kurjer Warszawski* postarał się o korespondenta petersburskiego, człowieka, widocznie, doskonale obznajomionego z stosunkami tamtejszemi. Z tego powodu nie wahamy się poniżej przytoczyć w całości pierwszej jego korespondencji, którąby straciła wiele na kolorycie miejscowym, jeślibyśmy ją chcieli podać w skróceniu. Korespondent tak pisze: „Przyjmuję z ochotą propozycję przesyłania stałych korespondencyj z nadnewskiej stolicy, pojmnię bowiem wybornie myśl waszą.

Stanowisko korespondenta petersburskiego ważne jest dla każdego pisma nie tylko dlatego, że puls politycznego życia Rosji bije przyspieszonem tętnem, ale i dla tego, że tu, w ognisku działalności państwowej przerabiają się wszystkie prawa, projekty, decyzje, odnoszące się do Królestwa, że tu wydają się koncesje, tu podpisują nominacje; słowem, tu się rozstrzygają bieżące sprawy społeczne i ekonomiczne naszego kraju.

Jeżeli dodamy do tego, że w Petersburgu mieszka przeszło pięćdziesiąt tysięcy Polaków (przeważnie inteligencji), to sądzę, że każdy z czytelników oceni potrzebę posiadania bezpośredniego łącznika z miastem, które tylu strunami swemi dotyka bezpośrednio naszych spraw i stosunków.

Po tych kilku słowach, mających znaczenie usprawiedliwienia i rekomendacji, przystępuję odrazu do faktów bieżących.

Jak żaden inteligentny Polak, przybywający do stolicy rosyjskiego państwa, nie może nie otrzeć się o Spasowicza, którego dom jest centrem, skupiającem w sobie wszystko, co jest w kołach polskich w Petersburgu inteligentniejszego, tak i ja korespondencję tę rozpocząć muszę od sprawy, mającej bliską styczność z osobistością znakomitego orędownika i przedstawiciela naszej literatury.

Wiadomo wam zapewne, że Spasowicz, pragnąc poświęcić się wyłącznie studjom literackim, już przeszło od roku prawie zupełnie zaniechał praktyki adwokackiej; dlatego odrzucił sprawę Gregra, Horwitza i Kohana (za prowadzenie jej ofiarowano mu pół miljona rubli z góry i drugie pół miljona po wygraniu sprawy) i wiele innych, również bardzo korzystnych propozycyj.

Natomiast Spasowicz i dziś jeszcze staje do obrony w wypadkach, mających wyjątkową doniosłość polityczną, społeczną i psychologiczną. Wyliczę tu niektóre: proces Malinowskiego, chłopa z gubernii mińskiej, którego sprawa obiła się aż o najwyższą instancję sądową: senat rządzący; sprawa pewnego biedaka (przed półrokiem), któremu za przypadkowe uduszenie żony groziło zesłanie na Sybir; sprawa służących w fabryce „Uladówka“, zagrożonych niesłusznie więzieniem i półmiljonową karą za mniemane naruszenie przepisów o akcyzie. Wszystkie te procesy zostały wygrane i oskarżeni od wszelkiej odpowiedzialności uwolnieni zostali.

Za kilka dni toczyć się będzie w tutejszym sądzie okręgowym ciekawa rzecz o zabójstwo, dokonane w szale obłąkania przez człowieka zresztą zupełnie zdrowego na umyśle. Najznakomitsi psychjatrzy (doktorowie Czeczot i Baliński) zostali wezwani w charakterze ekspertów. Oprócz tej sprawy Spasowicz bronić jeszcze będzie w przyszłym miesiącu jenerała Mrowińskiego, a obecnie wystąpił w charakterze oskarżyciela *Nowego Wremieni*; o tym ostatnim casusie muszę pomówić obszernie z wami.

Kiedy w końcu roku zeszłego stało się głośnem, że wydawca *Wiestnika Jewropy*, p. Stasiulewicz, zacznie od Nowego roku wydawać gazetę codzienną pod tyt: *Porjadok*, zaskrzypiały wszystkie „wolno-najemne“ i dobrowolne pióra w reakcyjnym obozie; wiedziano, jakim wpływem i jaką popularnością cieszył się *Wiestnik Jewropy*, obawiano się zatem, że w rękach tak doświadczonego redaktora i zamożnego wydawcy, nowy organ codzienny stanie się potężną dźwignią znienawidzonego kierunku. Nawiasem mówiąc, *Porjadok* niezupełnie ziścił nadzieje jednych i obawy drugich. Pan Stasiulewicz, wyborny kierownik miesięcznika, okazał się niedość zręcznym redaktorem pisma codziennego. *Porjadok* posiada wiele cnót, jest liberalny, prawy i bezstronny, ale brak mu największej cnoty dziennikarskiej: ruchliwości, s' utkiem czego jest ciężki i często nudny. Ale to tylko mimochodem.

Dzienniki więc, stojące na przeciwległym krańcu, rozpoczęły przeciwko nowemu intruzowi walkę podjazdową jeszcze przed jego urodzeniem! Przetrząśnięto archiwa domowe i wygrzebano dowód, że Stasiulewicz jest polskiego pochodzenia, ergo musi być zajadłym Polakiem (chociaż, jako żywo, p. Stasiulewicz jest duszą i ciałem Rosjaninem), a że przytem przyjaźni się z żydowską arystokracją stolicy, wysnuto więc wniosek, że gazeta jego będzie *polono*- i *żydofilską*. Wiadomość ta, jak balon, wzniosła się w górne powietrzne sfery i wywołała wrażenie; tego jednak było za mało.

Dowiedziano się, że p. Stasiulewicz, dzięki względom, które posiadał u b. ministra spraw wewnętrzych, hr. Loris Melikowa, otrzymał koncesję na *Porjadok* w ciągu 48 godzin, co było rzeczą niepraktykowaną, zwykle bowiem różne formalności prasowe przy udzielaniu koncesyj trwają kilka miesięcy. Wiążąc z tym faktem dalsze wnioski, *Nowoje Wremia* w trzy dni po Nowym roku (zaraz po wyjściu *Porjadku*) umieściło na uaczelnem miejscu wiadomość fałszywą, że pp. Stasiulewicz i Al. Gradowski (znienawidzony przez *Now. Wr* publicysta *Gołosu*) otrzymali order św. Stanisława I. klasy. Insynuacja była zbyt przezroczystą, chodziło bowiem o wpojenie przekonania w publiczność, że *Porjadok* będzie jak *Bereg* półurzędowym organem.

Porjadok nie odpowiedział na tę zaczepkę. Od tego czasu nie upłynęło tygodnia, żeby p. Suworin i jego factotum, pp. Burenin i Fedorow, nie obryzgali błotem oszczerstwa wydawcy *Porjadka*. Przed kilkoma tygodniami *Now. Wr.* wystąpiło z oskarżeniem, że *Porjadok* jest bardzo obficie subwencjonowany przez zamożniejszych żydów, żeby bronił szynków i w ogóle wszystkich ciemnych sprawek żydowskich.

Widocznie struna cierpliwości zbyt pociągnięta urwała się, Stasiulewicz zwrócił się bowiem do Spasowicza, z którym go łączą od dawna przyjacielskie stosunki, z prośbą o wystąpienie ze skargą na drodze sądowej; tydzień temu Spasowicz, imieniem swojego klijenta, wniósł skargę do sędziego pokoju, z propozycją odwołania oszczerstwa na drodze polubownej, że jednak pozwani, p. Fedorow, redaktor nominalny *Now. Wr.*, i p. Burenin, główny współpracownik (przezorny Suworin podpisuje się tylko jako wydawca) nie stawili się, sprawa oddaną została na drogę kryminalną.

Co się tyczy zarzutu „żydofilstwa,“ to Spasowicz zwraca uwagę, że humanitarne zapatrywanie się *Porjadka* na żydów, odpowiada zasadom gazety, jak również i *Wiestnika Jewropy*, przytym w stosunku do wszystkich plemion i narodów, zamieszkujących w obrębie państwa rosyjskiego.

„Oba organy starały się zawsze przeprowadzić tę myśl, że należy dążyć do tego, żeby wszystkie ludy i plemiona w Rosji mogły obchodzić się bez środków i praw wyjątkowych i żyć, jeżeli nie zupełnie dobrze, to przynajmniej znośnie.“

W świetle *Now. wr.* p. Stasiulewicz jest niczem więcej, jak najemnikiem, broniącym takich szczególnych interesów, które stoją w sprzeczności z interesami państwowemi i gdyby były prawdziwe, mogłyby rzeczywiście osłabić kredyt moralny gazety. Co się tyczy stosunku do pp. Blocha i Ginzburga, to Spasowicz oświadcza, że Stasiulewicz widział się z pierwszym z nich raz jeden tylko w życiu w roku 1877, kiedy otrzymał jego artykuł: „*Ekonomiczeskoje sostojanie Rosji w proszłom i nastojaszczem*“ dla pomieszczenia w *Wiestniku Jewropy*. Stosownie do przyjętego w redakcji porządku, p. Bloch za artykuł ten otrzymał z kantoru zwykłe honorarjum. Co się zaś tyczy br. Ginzburga, to Stasiulewicz zna się z nim rzeczywiście, ale w żadne literackie lub handlowe przedsiębiorstwa nie wchodził.

Wspomnieć należy jeszcze o jednym ustępie skargi, mianowicie dotyczącym osobistości pana Burenina, który napastował i szkalował *Porjadok* pod przyłbicą „grafa Żasmanowa“ (pseudonim).

Spasowicz na podstawie troskliwie zebranych faktów dowodzi tożsamości Burenina Żasmanowa. Sumując wszystkie zarzuty i poszlaki, strona powodowa żąda zastosowania do pp. Burenina i Fedorowa art. 1535 kodeksu karnego. Sprawa odbędzie się prawdopodobnie za jakie półtora miesiąca i obiecuje być bardzo ciekawą.

Po mnoto nym i martwym sezonie letnim, podczas którego wszystko, co jest w Petersburgu zamożniejszego, opuszcza stolicę, aby „odpocząć" po „trudach" sezonu zimowego albo w daczach, albo za granicą, życie zaczyna płynąć powoli zwyczajnym korytem. W biurach powrót naczelników i dyrektorów obudził zadrzemniętą energję i „pracowitość „stołonaczalników," ich starszych, podstarszych, młodszych i wiecznie d... wszych, pomocników; w operze włoskiej i w teatrze francuskim powoli zaczynają się napełniać loże i pierwsze rzędy krzeseł wielkoświatową publicznością, szukającą z ubrylantowanym półświatkiem, najlepszym nad Newą charakter międzynarodowy, przeważnie jednak francuski; po pryncypalnych ulicach: Newskim prospekcie i Wielkiej morskiej, krążą, a raczej pędzą tysiące powozów, karet, preletek, z temi samemi gwiazdami, które później, wieczorem, zaświecą na horyzoncie teatralnego przedstawienia.. Słowem, karnawał petersburski dłuższy od najdłuższych karnawałów na świecie, już się rozpoczął w całym swym blasku i potędze..

Zima także długo na siebie czekać nie każe...

Biały mróz pokazał się już, lada dzień, jak mówi poeta:

„Na ziemię jakby całun śnieżna spadnie szata,
I blask złotego słońca ciemne przyćmią chmury,
Wszystkie kwiaty powiędną...

Pocieszający się jednak z poetą, że:

...niedługo wiosna na ziemię powróci,
Słońce ją opromieni i ze snu ocuci,
Niebo znów przyoblecze swą barwę błękitną,
Słowik zacznie piosenkę i róże rozkwitną,
Pośród szmaragdowego młodych łąk kobierca...
. . . .
A nam czy nowa wiosna zawita do serca?"

Posiedzenie komisji wojennej dnia 1. b. m., pod przewodnictwem hr. Kotzebue, poświęcone rozstrzygnięciu projektu zniesienia podziału państwa na okręgi wojskowe, a wprowadzenia podziałem na cztery armje: północną, południową, zachodnią i wschodnią. Główne kwatery armji mają być: północnej w Petersburgu, południowej w Moskwie lub w Kijowie, zachodniej w Warszawie i wschodniej w Tyflisie. Dowództwo armji objąć mają: południowej hr. Loris-Melikow, północnej jenerał-adjutant Radecki, wschodniej jenerał-adjutant Skobelew, zachodniej jenerał-adjutant Todtleben.

Słychać, że ministerstwo wojny uznało możebnem zaprowadzić w budżecie swym oszczędności, sięgające 60,000,000 rubli sr. Jeśli się sprawdzi wiadomość powyższa, byłoby to oznaką, iż rząd Aleksandra III. szczerze postanowił prowadzić politykę pokojową. Nie ulega jednak zbyt wierzyć tej wiadomości, a to nie z powodu powątpiewania w szczerość pokojowych chęci carskich, bo wewnętrzny stan Rosji wymaga koniecznie zachowania pokoju, lecz że kwota wzmiankowana jest tak wielką, iż armja moskiewska, w stosunku do obszerności carstwa, zeszłaby na drugorzędne stanowisko pomiędzy państwami, pod względem siły zbrojnej. — Komisja do zbadania [illegible] pijaństwa, [illegible] prawo sprzedaży trunków osobom sądownie karanym, a po wsiach bezwarunkowo wszystkim talmudystom żydom. — Rewizja senatorska w ziemi dońskich kozaków, została już definitywnie postanowiona. — Porjadok donosi, że stosownie do postanowienia ekspertów, wszelkie grunta i ziemie skarbowe zostały uznane, jako fundusz nienaruszalny. Nie będą już mogli rozkradać je więcej dygnitarze z czynownikami. — Z powodu braku paszy w wielu okolicach, tatarzy przewożą [illegible] za granicę, [illegible].

Dziennik Warszawski odbiera telegram z Odessy 1. b. m. następującej treści: „Już od dni czterech toczą się burzliwe rozprawy na posiedzeniach ziemskiego kredytowego banku guberni Chersońskiej; członkowie podpisali protest przeciw przewodniczącemu obradom (stawiającemu zapewne w obronie tych co się dopuścili malwersacyj na szkodę akcjonarjuszów)". — Istniejący w Charkowie instytut technologiczny, przemieniony będzie na instytut politechniczny, jako bardziej praktyczny, z dodaniem katedr tyczących się górnictwa. — Powstać też ma wkrótce w tem samem mieście bank kredytu wzajemnego właścicieli kopalń.

Były przez ministrów hr. Walujew, którego [illegible] kirgizkich i baszkirskich w byłym Orenburskiem general-gubernatorstwie, napisał powieść treści politycznej, która będzie drukowaną w dwutygodniku *Ogoloski*, będącym własnością hrabiego. Dzienniki petersburskie donoszą, że w stowarzyszeniu „prawników", na posiedzeniu wydziału kryminalnego, Włodzimierz Spasowicz odczytał obszerny referat o nowem prawie prasowem francuskiem, w porównaniu z obowiązującemi w Rosji przepisami prasowemi. Zebranie było bardzo liczne; między innymi znajdowali się: były prezes najwyższego sądu, senator Fuks; były nadprokurator wojenny Achmaczurow i inne znakomitości.

Rada miejska miasta Pskowa, zamierzyła zburzyć wały twierdzy starożytnej, opasującej miasto, lecz archeologowie miejscowi sprzeciwili się temu, i wały pozostaną po dawnemu. Psków właśnie nie dawno obchodził trzechsetletnią rocznicę odparcia szturmu wojsk polskich za króla Stefana I.; obchodził on też tak samo dorocznie także i święto [illegible] Iwana Groźnego.

Nowoje Wremja w przeglądzie politycznym wypowiada przekonanie, iż przymierze Niemiec, Austrji i Włoch, nagraża wojną. — Komitet ministrów zatwierdził [illegible] z Kobanem [illegible] dzienników [illegible] piętnastolecia rocznica małżeństwa cara z Dagmarą, przypadająca w dniu 9. bm., ma być obchodzona z nadzwyczajną uroczystością. [illegible] żyd warszawski, któremu rząd wytoczył był proces za jakieś malwersacje, przekonał władze odnośne, iż po jego stronie jest słuszność, i zamiast zasiedzenia się na ławie oskarżonych, otrzymał 900.000 rubli, które mu się należały. — Dnia 3. b. m., jak donoszą dzienniki warszawskie, przyjmował na audjencji szambelana hr. Łubieńskiego. — *Nowoje Wremja*, gdzie to może, występuje przeciw Polakom; i tak: z *Dziennika Warszawskiego*, przeszła wiadomość do gazet rosyjskich, iż hr. Uwarow, [illegible] urządzanych w tamtejszem muzeum moskiewskiem, wszedł w układ z Siemiradzkim o ozdobienie sal freskami z pierwszych dziejów chrześcijaństwa. Okoliczność ta posłużyła gazecie *Nowoje Wremja* do napisania artykułu wstępnego, który *a titre de curiosité* przytaczamy w całości: „Wiadomość powyższa wywarła przygniatające wrażenie w Moskwie. Ośmielamy się sądzić, że hr. Uwarow nie ma żadnego prawa r zporządzać taką odpowiedzialną robotą i oddawać ją samowolnie natchnieniu jednego artysty, malującego nagie kobiety i orgje rzymskich imperatorów. Sądzimy, że dla muzeum historycznego rosyjskiego ani obnażone kobiety, ani cezarowie rzymscy nie są potrzebni. Pan Henryk Siemiradzki miał zawsze odwagę głosić się za Polaka, brał udział w polskich uroczystościach, nawet obrazy swoje podpisywał po polsku. Talent ten stanął otwarcie w polskich szeregach — i dobrze mu z tem; niech każdy zostaje tem, czem jest, nie gwałcąc swoich przekonań, a tym sposobem i talentu. Po co stawiać przed nim takie zgorszenie, jak wielka robota w muzeum? To po pierwsze. Powtóre, czy już nie ma zupełnie artystów rosyjskich, do których możnaby się zwrócić? Hr. Uwarow jest Rosjaninem i względy te nie powinny być mu obce".. Druga połowa artykułu *Now. Wr.* nie potrzebuje komentarzy. Co do pierwszej, w której organ p. Suworina odzywa się lekceważąco o Siemiradzkim, jako artyście, niech nam wolno będzie przypomnieć, że toż samo *Now. Wr.* po wystawieniu „Świeczników chrześcijaństwa", obrzucało jego twórcę kwiatami i wytrawnem okiem artystycznego smakosza, delektowało się i nagością kobiet i orgją rozpustną!

Sprawa zniżenia opłaty wykupowej została rozstrzygniętą w sposób twierdzący przez Radę państwa. Donoszą o tem dzienniki dzisiejsze.

Nowosti donoszą, że Kirgizi kuldżyńscy podali prośbę aby im dozwolono przesiedlić się do Rosji i wyznaczono grunta.

Kolej Jarosławsko-Sokalska.

Gazeta Narodowa donosi, że obszary dworskie i gminy powiatów, przez które przechodzić ma projektowana przez towarzystwo kolei lwowsko-czerniowieckiej droga żelazna Lwowsko-Sokalska, wnoszą do starostwa żółkiewskiego następującą petycję:

„Świetne c. k. Starostwo! Odnośnie do reskryptu Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 19. października 1881 L. 57.122 w sprawie budowy projektowanej drugorzędnej kolei ze Lwowa na Żółkiew do Sokala i porównania użyteczności tej kolei z projektowaną koleją z Jarosławia do Sokala, upraszam o złożenie w ręce delegowanej komisji Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie następującego mego oświadczenia:

Obszar dworski (Gmina) . . . .
. . . .
oświadcza się bezwarunkowo za koleją z Jarosławia na Rawę do Sokala, jako najprostszą, a zatem najkorzystniejszą linją komunikacyjną dla zbycia swych ziemiopłodów, oświadcza nadto, że uważałaby projektowaną kolej ze Lwowa na Żółkiew do Sokala za szkodliwą dla dobra dworu, gdyby ta ostatnia kolej miała przeszkodzić lub odwlec budowę kolei z Jarosławia na Rawę do Sokala.

Obszar dworski (Gmina) . . . .
dnia listopada 1881".

Petycja ta jednomyślna wszystkich obszarów dworskich i gmin powiatów, które przecinałaby kolej lwowsko-sokalska, jest dowodem, że rezolucja sejmowa, domagająca się przedewszystkiem budowy kolei jarosławsko-sokalskiej, jest wyrazem opinii całego kraju, gdyż uznają to nawet te okolice, na które ma bezpośrednio spaść dobrodziejstwo kolei czerniowieckiej.

Nie uznaje tego jedynie organ tej kolei, który w tych petycjach upatruje tylko agitację pana Stanisława Polanowskiego, zapewne dla tego, że tenże posiada majątek w Sokalskiem i należy do konsorcjum kolei wicynalnych. Wątpimy, żeby wpływ p. Polanowskiego potrafił tyle zdziałać, ile mu imputuje *Gazeta Narodowa*. Wszakże obszary dworskie i gminy mają w pierwszym rzędzie własny na oku interes; wnoszone więc petycje, nie mogą być uważane, jako wypływ agitacji, lecz jako wyraz opinji stron bezpośrednio interesowanych. Doniosłości więc takich petycyj nie można zachwiać rzuconem podejrzeniem agitacji.

W końcu zaprzeczamy nowej zupełnie insynuacji *Gazety Narodowej*, jakoby konsorcjum kolei wicynalnych dało tylko firmę innemu konsorcjum żydowsko-niemieckiemu, które *Dz. Polski* w imię patrjotyzmu popiera. Zarzut ten jest tak niedorzecznym, że zamiast zamierzonego wprowadzenia nas w oburzenie, wywołuje tylko politowanie dla autora kalumnji. Nieraz powiedzieliśmy i powtarzamy dzisiaj, że minęły już bezpowrotnie te czasy, kiedy można było walczyć insynuacjami, nieprawdą i rzucaniem podejrzeń. Znamy się na tych środkach domowych organu kolei czerniowieckiej.

Co może być w tem dobrego, jeżeli *Gazeta Narodowa* wymaga od rządu, aby nie dawał koncesji na linję Jarosław-Sokal; co może być w tem dobrego — jeżeli *Gazeta Narodowa* twierdzi, że linja Lwów-Sokal poprowadzi handel do Gdańska, kiedy o połączeniu jej z koleją Lubelsko-Warszawską mowy być nie może, bo Rosja zasadniczo unika połączenia swych linij z austrjackiemi. Handel zbożem naszem od lat wielu nie jest ku Bałtykowi i ku Anglii skierowany, gdzie natrafia na konkurencję amerykańską, ale ku lądowi krajów niemieckich, Szwajcarji, Belgii, Włochom i Francji, gdzie konkurencja amerykańska mniej jest niebezpieczną. Jakżeż można przy tych warunkach nazwać linję Lwów-Sokal światową — a odmówić tego znaczenia linji Jarosław-Sokal, która jest właściwie najkrótszą drogą eksportową dla produktów naszych tam, gdzie są zawsze najlepsze widoki odbytu? Jakżeż można najurodzajniejszą połać kraju pozbawiać wszelkiej komunikacji dla tego, aby się przysłużyć kolei czerniowieckiej?

Nie będziemy wojować bronią *Gazety Narodowej*, bo nie sprzeciwiamy się budowie kolei Lwów-Sokal — choćby tylko przez jedyny wzgląd na miasto stołeczne, lecz przekonani jesteśmy, że korzyści dla Lwowa ztąd odniesione są iluzoryczne.

A jeżeli już koniecznie wypadnie organom publicznym bronić interesu prywatnego, to już na każdy sposób daleko stosowniej popierać firmę, reprezentowaną przez ks. Sapiehę Adama hr. Dieduszyckiego Włodzimierza, Polanowskiego Stanisława i hr. Adama Gołuchowskiego, aniżeli kolej czerniowiecką, bo po firmie pierwszej można być pewnym, że nie spuści z oka interesu kraju, że przy niej znajdą zajęcie i zarobek sami rodacy, i że nie zgermanizuje linji kolejowej, gdy twierdzić to o drugiej firmie, byłoby śmiesznością—jeżeli się nie mylimy—nawet w oczach *Gazety Narodowej*.

KRONIKA.

Lwów d. 5. listopada..

Wiadomości osobiste. Jen. Schönfeld, b. szef sztabu jeneralnego austrjackiego, który w pierwszej połowie zm. uczestniczył w manewrach francuskich, po powrocie swoim ztamtąd, objął komendę w Tryeście. — W Bukareszcie zastrzelił się d. 3. bm. prof. uniwersytetu Vioreano, b. minister oświaty.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym sumę o godz. 10. celebrować będzie ks. infułat Mossing, a kazanie powie ks. Solecki. W kościele OO. Dominikanów o godz. $10^1/_2$ odprawi sumę ks. Patlewicz, kazanie wypowie ks. Podlewski. W kościele OO. Karmelitów suma o godz. $10^1/_2$, celebrować będzie ks. Marjan Spolski. W kościele OO. Bernardynów o godz. $10^1/_2$ mieć będzie sumę ks. Konstanty Rzeczkowski, a kazanie ks. Rufin Gąsior. W kościele św. Mikołaja sumę odprawi o godz. 11. ks. Gorazdowski, a kazanie powie ks. Hićkiewicz.

Mróz utrzymuje się w równej mierze. Dziś mamy znowu 8 stopni zimna.

Wniosek radnego Supińskiego, o którym wczoraj wspominaliśmy w sprawozdaniu z Rady miejskiej, opiewa dosłownie: Układ budżetu miejskiego nie daje poglądu na ostateczny stan każdego działu z osobna. Z budżetu tego nikt nie dojdzie bez mozolnego zestawienia samemu luźnych a porozrzucanych pozycyj, ile dział każdy rzeczywiście kosztuje, lub przynosi dochodu. Aby módz sumiennie uchwalać wydatki lub dochody, potrzeba koniecznie mieć obraz przedstawiający wszystkie pozycje analogiczne, obok siebie postawione, tudzież ich rezultat. Dopiero takie zestawienie pokaże, ile nas co kosztuje i ile co nam czyni.

Należy też wydzielić wszystkie koszta, pochodzące z czynności zakresu, przez rząd gminie poruczonego, a wyniknie ztąd suma pokaźna, uważać się niejako mogąca za podatek, kwalifikujący się do odtrącenia od kosztów własnej administracji, która-to krociową pozycją swoją nastręcza nieraz temat do przesadnych zarzutów niezmiernie kosztownego zarządu.

W końcu należy się mieszkańcom coroczne sprawozdanie z obrotu funduszów, poruczonych zarządowi jej mandatarjuszów, a zatem:

1. Komisja budżetowa w końcu budżetu umieści tabelę, zawierającą w tekście każdego działu wszystkie ze sobą identyczne kategorje, z odnoszącemi się do nich pojedynczemi pozycjami i z ostatecznym przy każdym dziale rezultatem w kolumnie: „Wydatek" lub: „Przychód".

2. Rozdzieli koszta administracji na koszta wynikłe z zakresu poruczonego przez rząd działania, i na koszta własnej, a właściwej administracji miasta.

3. Ułoży wykaz majątku gminnego.

4. Tabela powyższa ma być wydrukowaną i doręczoną przed uchwaleniem budżetu, jako dodatek do pism miejscowych.

Brak weksli polskich. Z Glinian donoszą nam, że mimo wniesionych próśb do prezydjum krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, mieszkańcy tamtejsi nie mogą się doczekać polskich blankietów na weksle i muszą się wyręczać niemieckiemi. Z Ustrzyk toż samo donoszono nam przed paru tygodniami. Wyrażamy nadzieję, że dyrekcja skarbowa — wyszuka winowajcę tej opieszałości w załatwianiu słusznych żądań z prowincji i energicznie zaradzić temu potrafi.

† Piotr Ciołek Żardecki, podoficer wojsk polskich w r. 1831, austrjacki więzień stanu i komendant gwardji konnej w r. 1848 w Samborze, umarł dn. 3. bm. w Łańcucie w 78 roku życia. Cześć pamięci wiernego syna ojczyzny!

† Hortenzja z hr. Karśnickich Jakubowiczowa, właścicielka dóbr ziemskich i założycielka stowarzyszenia dobroczynnego św. Klaudji, zmarła onegdaj we Lwowie w 71 roku życia. Była ona małżonką zacnego obywatela, Józefa Jakubowicza, z Kurzan, w Brzeżańskiem, i słynęła z dobroczynności. Powszechny też żal towarzyszy jej do grobu, a pamięć szlachetnej matrony długo będzie żyła pomiędzy współczesnymi. Pogrzeb odbędzie się dziś po południu.

Zapis. P. Karol Rogawski, który jako poseł do sejmu i rady państwa, wybitne zajmował stanowisko w naszem życiu publicznem i znaczący brał w niem udział, ważny, jak *Czas* donosi, zrobił dla Krakowa zapis; p. Rogawski zapisał bowiem wszystkie swoje cenne zbiory starożytności dla muzeum archeologicznego w Krakowie. Przejdą one na własność muzeum po jego śmierci. Na kuratora powołał w zapisie Konstantego hr. Przezdzieckiego. Zbiory te wraz z obrazami niepośledniej wartości znajdują się obecnie w Olpinach, majątku p. R., gdzie znawcy i miłośnicy, korzystając z uprzejmej gościnności gospodarza, mają sposobność takowe oglądać i podziwiać.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 4. listopada. Skradziono panu P. H. z pomieszkania l. 6 na Sygniówce kwotę 21 złr. i zegarek srebrny, a wyrobnikowi D. D. pugilares stary z kwotą 8 złr. — Zbłąkana krowa znajduje się w przytrzymaniu wyrobnika J. B. l. 39 ul. Słoneczna. — Złożono w policji 5 znalezionych kluczyków małych na kółku stalowem.

Sokołów 1. listopada. Z inicjatywy patrona Związku stowarzyszeń, dr. Tadeusza Skałkowskiego, i za staraniem sędziego powiatowego, p. Hommego, powstało w naszem miasteczku, położonem w powiecie Rzeszowskim, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką kasa zaliczkowa „Nadzieja." Prezesem obrany hr. Jan Zamojski. Dyrekcję stanowią pp. Bol. Chodziński, ks. Leon Stokowski kanonik i Berl Kramer. Jak potrzebną była instytucja kredytowa tego rodzaju u nas i jakie mieć będzie powodzenie, dowodem, że przy założeniu wpisało się na członków 60 osób i wpłaciło kwotę 1045 zł.

Złoczów 1. listopada. Czytając sprawozdania o powstających oddziałach Towarz. wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina", donoszę, że tutejsi rękodzielnicy i przemysłowcy przy pomocy p. Karola Jakubowskiego zawiązali oddział tego Stowarz. Ze swego grona wybrali zarząd, do którego weszli pp. Sylwester Ulanowski prezes, Mikoł. Sawicki zastępca, Mikoł. Wiśniowski sekretarz, Jan Wirstlein i Fr. Krzysik. Nie tracimy otuchy, że inteligencja naszego miasta i okolicy wesprze licznem przystąpieniem na członków wspierających szlachetne usiłowania mieszczan w powyższym kierunku.

Szósty transport emigrantów żydowskich, złożony z 240 głów, opuścił w tych dniach Brody w drodze do Hamburga i Ameryki.

Wiedeń 3. listopada. Zgromadzenie wyborców dzielnicy Josefstadt uchwaliło wezwać radę miejską, aby utworzyła bank hipoteczny dla miasta.

W Budapeszcie uwięziono w tych dniach lichwiarza, który małoletniego ks. Artura Rohan zniewolił do podpisywania fałszywych weksli.

Okropna scena wydarzyła się onegdaj na kolei tuż koło Pesztu: O godz. wpół do 10 pociąg złożony z 12 zbożowych wagonów zdążał na peron, kiedy nagle pewien cieśla krzyknął do kierującego lokomotywą: „Zatrzymać pociąg, bo jakiś człowiek położył się na szynach!" Ostrzeżenie to niestety przyszło za późno: pociąg bowiem już oderwał głowę od tułowia samobójcy. Był to 35-letni robotnik, przyzwoicie lecz ubogo odziany.

Kradzież popełnili nieznani złodzieje w intendanturze skarbowej w Brescji. Władza ta umieszczoną jest w pałacu, niezamieszkałym w nocy, a nadto w mało ożywionej ulicy. Pozamykane były tylko bramy i główne drzwi, w innych tkwiły klucze. Kasa, w której były złożone pieniądze i papiery wartościowe, była mocna; mimo to, złodzieje wyłamali lub przepiłowali zamki. W kasie znajdowało się $1^1/_2$ miljona lirów w papierach winkulowanych, zatem bezużytecznych, gotówką zaś tylko 500 lirów i książeczka kasy oszczędności. Złodzieje wyrzucili na podwórzu papiery. Gdyby byli o jedną noc wcześniej zabrali się do swego rzemiosła, schwyciliby 80,000 lirów gotówki.

W biały dzień na otwartej drodze został zamordowany w Wolkersdorf, koło Korneuburga, 18-letni Józef Weigel, ceniony w okolicy za pracowitość i rzetelność. Niósł on z polecenia swego chlebodawcy 20 zł. na zapłacenie mleka, a prócz tego posiadał 6 zł. własnych zaoszczędzonych pieniędzy. O godz. wpół do 12 zapłacił należytość na rogatce, w pół godziny później znaleziono w śniegu trupa okropnie pokaleczonego. Weigel musiał bronić się, bo miał poprzerzynane palce. Poszlakowany o zbrodnię jest 22-letni parobek Leopold Grüner.

Pałac w Gatczynie, gdzie obecnie przebywa rodzina carska, z zapadnięciem zmroku oświetlany jest na zewnątrz 16 słońcami elektrycznemi, aby posterunkom policyjnym, strzegącym przystępów, ułatwić zatrzymywanie wszystkich zbliżających się tam osób.

Jerzy Somosklöy, słynny awanturnik, który niedawno zdołał się wykręcić od kryminału, popadł teraz w podejrzenie należenia do bandy złodziejskiej, która w ostatnich czasach popełniła kilka większych kradzieży w Budapeszcie, i jak donosi *Egyetertes*, uwięziono go na nowo.

Śpiewaczki Bianchi i Lucca, które uczestniczyły w koncercie dworskim w Wiedniu, otrzymały w imieniu dworu kosztowne bransolety. Są to misterne roboty jubilerskie, których tarcze ozdobione są 16 brylantami.

Rosyjskie ceny teatralne. Sara Bernhardt wystąpi w teatrze Marji w Petersburgu 12 razy. Ceny następujące: Baignoire 120 rubli, loża I piętra 150 rubli, loża dla obcych 180 rubli, fotel pierwszego rzędu 72 rubli, fotel drugiego rzędu 60 rubli. Ostatnie miejsce na galerji 2 ruble i 40 kopiejek.

Ile zwierzę kosztuje? o tem przekonywamy się z cennika firmy handlarskiej Hagenbeck w Hamburgu, która ceni mandryla na 3000 mark, rynocerosa na 10.000 mark, z którym co do ceny może się równać tylko słoń indyjski; inne słonie cenią się 8000, a afrykański tylko 3000 do 5000 mark. Dalej para żebr kosztuje 5000, wielbłądów 2800, drapieżnych kosztuje para tygrysów 6000 mark, para nubijskich lwów ceni się na 5500 mark, jaguar kosztuje 3000, para białych niedźwiedzi 2000. Pomiędzy ptakami najdroższym jest kazuar, ceniony na 750 mark, podczas gdy para bażantów kosztuje tylko 60 mark. Siamski krokodyl ceniony jest na 750, boa constrictor kosztuje 150, grzechotnik 200 mark.

Cobden w młodości swej napisał farsę p. t.: „Frenolog", którą dyrekcje dwóch teatrów odrzuciły. O tym niefortunnym popisie słynny ekonomista tak się wyrażał później: „Wielkie szczęście spotkało mnie wtedy, bo gdyby sztuka została przyjętą, byłbym dalej pisał dla sceny i całe życie został wagabundą." O cieniu Szekspira, jakiż to kompliment dla ciebie, dla całego pokolenia pisarzy dramatycznych!

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 5. listopada „Świat nudów" (Le monde ou l'on s'ennuie), komedja w 3 aktach E. Paillerona, przeł. żył L. Masłowski.

* Jutro w niedzielę dnia 6. listopada „Domy polskie XVII. wieku, czyli córka miecznika," dramat w 5 aktach przez Majeranowskiego.

Ruski narodowy teatr pod dyrekcją Emila Baczyńskiego w sali stowarzyszenia „Gwiazda" przy ulicy Franciszkańskiej l. 7. Jutro w niedzielę dnia 6. listopada „Harkusza" komedja ze śpiewami w 4 aktach Oleksy Storożeńka, muzyka N. Wachnianina.

Sara Bernhardt w Wiedniu. Podajemy w obszernem streszczeniu z jednego z większych pism wiedeńskich opis pierwszego występu znakomitej artystki francuskiej w Ringteatrze. — O godz. 5ej po południu — pisze recenzent — wszystko w garderobach i na scenie było już przygotowane na przyjęcie Sary Bernhardt. Dyrektor Jauner, we fraku i białej krawatce, przechadzał się niespokojnie i czekał na przybycie „diwy," dla której garderobę przygotowano w apartamentach dyrektora. Drogę od progu aż na scenę zaścielono dywanami; nad portjerą z czerwonego aksamitu błyszczały litery S. B. Uderzyła godzina 6 — a jeszcze nie ma śladu Sary Bernhardt. Cóż się stało? Czy nagle zachorowała? Czy może odmówi? Zapytują w hotelu; posłaniec wraca i opowiada, że artystka już przed pół godziną pojechała do teatru... Sytuacja jeszcze bardziej niejasna i zatrważająca. Dyrektor, reżyser, artyści — wszyscy w stanie niewymownego zaniepokojenia. Wtem — o godz. $6^1/_2$ — Sara Bernhardt pojawia się cicho, bez szumu. Śmieje się, żartuje i opowiada, że fiaker zawiózł ją do obcego teatru, mianowicie na Josefstadzie, gdzie jej właściwy adres wskazano. Zadziwiający był spokój, jaki teraz artystka rozwinęła. W obcym teatrze, którego urządzeń nie zna, przed występem w mieście w obliczu publiczności, znanej z wygórowanych wymagań, ona pojawia się na pół godziny przed przedstawieniem i wcale nie troszczy się o te wszystkie drobne szczegóły, bez których produkcja nie jest możliwą, ona znika w garderobie, aby w pół godziny potem grać „Damę z kameljami" zupełnie bez przygotowania. A kiedy Sara Bernhardt zaczęła robić toaletę, zajeżdżają przed portal teatru pow[illegible] a cały wielki zastęp przypuszcza szturm do ka[illegible] Publiczność na tem przedstawieniu dziwna; widzi[illegible] ludzi, których nigdy nie ma na premjerach, [illegible] szów, pojawiających się tylko na nadzwyczajn[illegible] lub ekscentrycznych widowiskach, wreszcie istotn[illegible] wielbicieli i znawców sztuki. Arystokracja rodo[illegible] przybyła dość licznie; widocznie obchodzi ich [illegible] tylko dresura cyrkowa. Księżna Paulina Mett[illegible] głośno robi reklamę dla artystki, książę Rysz[illegible] udaje się dla powitania do garderoby Sary. W l[illegible] dworskiej zasiedli arcyksiężna Elżbieta i arcyk[illegible] żęta Wilhelm i Jan Salwator. Nigdy jeszcze w t[illegible] teatrze nie dożyliśmy tak przyjemnego wrażenia [illegible] dzisiejszego wieczoru. W wspaniałem oświetle[illegible] występują barwnie i olśniewająco wszystkie toal[illegible] Za kulisami także ruch nadzwyczajny; wsz[illegible] skrzynki z napisem: „Tourneé de Sarah Bernhar[illegible] kręcą się artyści francuscy i garderobiany bohate[illegible] opodal stoi sprawozdawca *Figara*, p. Schürma[illegible] który Sarze towarzyszy w całej podróży. Trzy u[illegible] rzenia na sposób francuski spowodowały natychmi[illegible] w całej sali ciszę grobową. Słychać tylko [illegible] szmer i poklask, kiedy Sara pierwszy raz wyst[illegible] na scenie. Zwyciężyła słuchaczy sztuką i gard[illegible] Pojawiła się w głęboko dekoltowanej sukni, u[illegible] nej z brokatu, koronek atłasowych i prawdziw[illegible] pereł. Ramiona pokryte dwa metry długiemi rę[illegible] wami z duńskiej skóry, a te rękawiczki bez g[illegible] ków stanowią wielki efekt toalety. Sara Bernha[illegible] wynalazła je sama i z upodobaniem opowiada, [illegible] dziś ją cały Paryż naśladuje.

W drugim akcie wystąpiła Sara w suk[illegible] jasno błękitnego jedwabiu z ciemniejszemi oponam[illegible] błękitnemi są także płaszcz i kapelusz formy Re[illegible] brandt. Po drugim akcie odwidził ją w garderob[illegible] ambasador francuski. W trzecim „Dama z kam[illegible] ljami" wystąpiła w sukni z białego kaszmiru, p[illegible] krytej niezliczonemi wolantami. Nie można wym[illegible] śleć stosowniejszej toalety dla sceny, w której M[illegible] gorzata Gauthier traci Armanda Duval. Tu odzyw[illegible] się pierwszy wielki burzliwy oklask, daremnie a[illegible] tystka szepce staremu Duvalowi; „Parlez donc!" — publiczność nie pozwala. Sara Bernhardt widoczn[illegible] uradowana tą owacją, po trzecim akcie pije szklan[illegible] kę szampana i przygotawia się do czwartego. Wy[illegible] stępuje w słynnej „sukni kameljowej" z białeg[illegible] atłasu, na całej przestrzeni ubranej w kamelje. N[illegible] miejsce djademu jaśnieje jeden tylko kamień, a te[illegible] ma olbrzymią wartość. Na szyi, sześć rzędów bry[illegible] lantów, prezent dam kanadyjskich na który Sar[illegible] niemniej jest dumną jak na agrafę, którą otrzymała od księżnej Walji. Czwarty akt, to zenit powodzenia. Siedm razy wywołano artystkę, a już w drodze do garderoby musiała powrócić na scenę, gdzie jej podano olbrzymi wieniec laurowy z czarno-żółtą wstążką i dedykacją dyrektora Jaunera. Prześliczny koszyk z kwiatami, arcydzieło w swoim rodzaju, pochodzi od Emmy Nemethy i nosi napis: „La parole est un chant, ou rien d'humain ne reste". Po tym akcie artystka za kulisami usiadła na krześle i żali się na bicie serca. Jednego z kolegów prosi, aby jej potarł plecy, co jej ulgę sprawi. Po ostatnim akcie słynna artystka wywołaną została kilkanaście razy a opuszczając teatr rzekła:

„Ce n'est pas donc un public de glace!" Poczem odjechała do hotelu. Sara Bernhardt przedstawiła Małgorzatę Gauthier świetnie za pomocą wszystkich środków najwykształceńszego realizmu. Posiada niepospolity dar spostrzegawczy, który miejscami potęguje się do podsłuchania natury; wszystkie szczegóły drobiazgowo wypracowane, albo genjalnie stworzone. Namiętność jej więcej jest nerwową, aniżeli wynikającą z temperamentu; technika obszerna, która o niczem nie zapomina i nic nie wyróżnia. Jest to indywidualność wybitna i w najwyższym stopniu typowa.

„Pana Tadeusza" Zeszyt VI., w wspaniałem wydaniu tutejszej księgarni F. H. Richtera (H. Altenberga), opuścił prasę drukarską i rozesłany został prenumeratorom. Zawiera on, obok inicjału, zakończenia i jednej ryciny w tekście, dwie wielkie ilustracje ołówka Andriollego, wyobrażające Maćka Dobrzyńskiego w gronie królików i woźnego w chwili, gdy czyta pozew sądowy.

„Nędzników" Wiktora Hugo Zeszyt 13. opuścił prasę.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo prawnicze lwowskie. Miesięczne zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 6. bm. o godz. 4. po południu w sali rozpraw karnych sądu krajowego.

Na dorocznem walnem zgromadzeniu Towarzystwa łyżwiarzy 30. października prezydjum Towarz. zostało przez aklamację poruczone p. Zygmuntowi Łaszowskiemu, właśc. dóbr, zastępstwo zaś p. K. Winterowi, staroście; do wydziału zostali wybrani: pp. Cholewkiewicz inżynier kolei [illegible], Nieświatowski kapitan, Richter, dr Sachanek, [illegible] Sumper, dr Stromenger Karol i Jan, Waniek kandydat notar., dr Till i Krobicki. — Bilans Towarz. wykazał przychodu zł. 3476·15, rozchodu 2673·20: nadwyżkę zatem kasową 802·95. Łączna wartość majątku Towarz. 3653·85. — Wpisy na sezon rozpoczynają się przyjmuje, jak dotąd, księgarnia F. H. Richtera (Altenberg). Karta sezonowa prócz wpisowego w kwocie 2 zł. dla nowo wstępujących członków kosztuje 5 złr. Dzieci członków niżej lat 14 płacą za cały sezon 2 złr. — Otwarcie ślizgawki oznajmią afisze, jako też stosownie do dotychczasowego zwyczaju, ogłoszenia za wystawami sklepów w śródmieściu.

Zarząd Towarzystwa tatrzańskiego w Kołomyi rozesłał zaproszenie na V. walne zgromadzenie oddziału czarnohorskiego Towar. tatrzańskiego w Kołomyi, które się odbędzie w niedzielę dnia 13. listopada br. w sali Kasyna-Resursy o godz. 3. po południu. Program tego zgromadzenia jest następujący: 1. Sprawozdanie z czynności zarządu za czas od 12. stycznia br. 2. Kwestja zaległości i sprawozdanie kasowe; sprawozdawca ks. Martini. 3. Bazar. Sprawozdań i delegat p. Gregorowicz. 4. W sprawie koni huculskich, sprawozd. del. Gregorowicz. 5. Budowa schroniska, sprawozd. sekretarz p. Kryciński. 6. Zakład zdrowotny, spr. p. dr. Jakubowski. 7. Wybór jednego członka zarządu. 8. Wnioski członków. Zarząd zaprasza [illegible]

...jliczniejszego udziału w zgromadzeniu członków ...warzystwa, z powodu ważności spraw, będ... na porządku dziennym.

Towarzystwo wzaj. pomocy oficjalistów ...atnych ogłasza sprawozdanie wydziału cen... Towarz. za III kwartał br. Towarz. liczy... członków ... 1888 z ... udziałami, w ciągu III kwartału br. przybyło ... 18 z 66 udziałami. Zostaje z 30. wrze... 1906 z 5955 udziałami, czyli z ro... 23,820 złr.; członków wspierających ... członków honorowych 10. Majątek Towarz. w ... zapomóg stałych z 1. lipca wynosił w gotó... 250.300 zł. ... majątku wpływało w III kwartale gotówką ... 6% listów ... 6½% ... 5% listów ... banku hipot. 4036 złr., 6% odsetki od sum ... lokowanych 76·65, za wylosowane i zrea... 6% listy zast. bank hipot. 11.000 złr.; ... 19,604·76; zakupione efekta im. wart. 15,000 ... wydano kasie pożyczkowej na zapomogi sta... ... wdowom i sierotom, tudzież na admini... 8250 zł., za zakupno efektów 15,822·96, e... 36·70; razem wydano 24,109·66. Wylosowane ... im. wart. 11,000 zł. Pozostało przeto z 30. ... w gotówce 4003·65, zaś efektami przecho... w skarbcu Towarz. kredyt. ziems. im. wart. ...

W III kwartale lokowały w Towarz. galicyjsko... ...jskiej poszczególnione powiaty następujące kwoty: ...rodczany 29 zł., Bóbrka 100, Borszczów 51, ... 112·37, Brzeżów 26·52, Buczacz 65, Chrzanów ..., Cieszanów 36, Czortków 69·45, Dolina ..., Drohobycz 26·70, Gorlice 88·51, Gródek 48·36, ...dacha 72, Husiatyn 59·48, Jarosław 24·51, Jaworów ..., Kamionka 140·32, Kołomyja 16·90, Kraków ..., Krosno 69·8, Lwów 140, Łańcut 4·50, Mościska 21, Mielec 204·35, Nisko 59·30, Nowy-Sącz ..., Nowytarg 30, Podhajce 12·30, Pilzno 28·12, ... 117·38, Przemyślany 72·7, Rzeszów 117, ... 60·20, Rzeszów 510, Sanok 10, Sambor ..., Skałat 49·6, Stanisławów 3, Stryj 18, ... 116, Tarnobrzeg 296, Tłumacz 201·97, Turka ..., Wadowice 185, Wieliczka 48·31, Zaleszczyki ..., Zbaraż 84·36, Złoczów 35, Żydaczów 52·17, ...ec zł. 134·96.

W tymże kwartale w stosunku do zapłaconych ... na podstawie regulaminu, przyznał wydział ... następujące stałe zapomogi:

I. Członkom niezdolnym do pracy: Pilsowi Józ... 49 zł., Plincie Edw. 108 zł., Zakrzewskie... ...Pelikowej 63 zł., Srokowskiemu Zygm. 375 zł., ...dsiejowskiemu Wład. 15 zł., Więckowskiemu ...wi 81 zł., Szybalskiemu Aleks. 36 zł.

II. Wdowom: Nieradce Julji 20 zł., dla dzieci ... i jednorazowy datek 10 zł.; Malarskiej Ma... 20 zł., dla dzieci 10 zł.; Grużewskiej Annie 56 ... Lazar Eleonorze 56 zł., dla dzieci 28 zł.; Jan... Barbarze jednorazową zapomogę 20 zł.

III. Sierotom po Józefie Pietrzyckim 144 zł.

Przy tej sposobności wzywa wydział centralny ... członków zalegających z wkładkami, a... terminie pod rygorem 28 statutu w dotyczących wydziałach powiatowych jak najspieszniej ... lub wprost wydziałowi centr. ul. Kopernika ... nadesłali. — Lwów 28. października 1881. — *K. Mikuliński*, wiceprezes — *R. Makarewicz* ...retarz.

Rolnictwo przemysł i handel.

(r) **Lwów** dnia 5. listopada (*Sprawozdanie tygodniowe Dziennika Polskiego o targu zbożowym i ruchu kolejowym*).

Handel zbożowy był prawie przez cały tydzień mdlejszy, ponieważ tak kupujący jak i ... oczekują od większych tran... ...kcji. Ostatnie doniesienia telegraficzne z Nowego Jorku donoszą, że ceny spadły o 1½ cent. ... a więc 15 centów w. a. na mtrctr. ... pomimo tego ceny w Peszcie i Wiedniu nie ... mieniły się wcale. U nas był popyt na pszenicę ... mniejszy, zaś żyto, jęczmień i nasiona oleiste ... Tendencya w handlu zbożowym takie się nieco poprawiła.

Dziś notujemy za 100 kilgr. paritas Lwów: Pszenica złr. 10·80—11·00. Żyto złr. 7·50 do ... Jęczmień browarski złr. 7·25—8. Owies złr. ...6—6·25. Rzepak złr. 12·50—12·75. Groch kuchenny złr. 8·50—11·75. Lniankę złr. 10·75—11. Koniczyna złr. 48—58. Wyka złr. 6—6·75.

Transport na kolejach galicyjskich powiększył się o 8000 mtrctr., zaś wysyłki żywych zwierząt (wołów, owiec i świń) były znacznie mniejsze. Ogólny obrót pociągów towarowych wynosił ok. 1880 wagonów, między temi: różnych towarów importowych (cukru, żelaza, towarów bławatnych i t. p.) ok. 38.000 mtrctr., węgla kamiennego ok. 12.000 mtrctr., żywych zwierząt ok. 4.000 sztuk, wyrobów mącznych ok. ...000 mtrctr, zboża ok. 60.000 worków, oleju ...kalnego i wosku ziemnego ok. 3.000 mtrctr., drzewa budulcowego ok. 4.000 mtrctr., jaj ok. ...500 mtrctr., soli ok. 2.800 mtrctr.

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych, skutecznionem dnia 31. października br., zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane a mianowicie:

1) funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej. (47. losowanie.)

Na **100** złr. z kuponami: nr. 14155 14313
14318 14976 15512 15790 15877 15982 16180
...6247 16333 16347 16517 16588 16690 16962
...7002 17004 17068 17250 17540 17565 17663
...712 17751 17821 17878 18046 18131 18652
...936 18963 19021 19055 19099 19165 19212
...244 19257 19311 19717 19845 19948 20215
...300 20367 20477 20501 20527 20894 20929
20937 20946 21394 21898 22061 22099 22140
22193 22303 22352 22458 22467 22764 23006
23081 23221 23309 23421 23441 23668 23786
23886 23950 24060 24063 24132 24487 24522
24618 24687 24689 24827 24831 24866 25221
25369 25379 25506 25507 25586 25598 25793
... 25965 26283 26436 26566 26696 26719
...21 26736 26833 26958 26985 27010 27099
...104 27152 27239 27247 27453 27454 27480
... 27496 27582 27695 27757 27791 28331
28448 28777 28789 28795 28929 28949 29062
29113 29143 29197 29257 29319 29574 29612
29760 29835 30088 30101 30462 30463 30625
30636 30877 30977 31190 31434 31623 31787
31800 31901 31950 31978 32016 32336 32426
32512 32720 32785 32901 32975 33228 33356
... 33443 33591 33593 33761 34029 34046
...59 34330 34439 34704 34726 34754 34763
... 34941 34955 35084 35149 35188 35248
...0 35925 35986 36300 36337 36483 36635
...2 36822 36825 36927 37083 37304 37358
...60 37391 37421 37510 37599 37683 37847
...44 38148 38149 38218 38243 38311 38462
38579 38790 38858 39019 39095 39164 39234
39317 39592 29735 39783 39867 39950 39968
39973 40056 40269 40358 40362 40403 40479
40493 40614 40663 40678 40879 41076 41195
41287 41603 41735 41748 41912 41994 42135
42167 42267 42338 42422 42462 42551 42591
42794 42882 42992 43185 43194 43346 43374
43464 43490 43792 43827 43853 44019 44085
44099 44102 44203 44300 44400 44427 44777
44833 44887 45309 45325 45353 45403 45429
45659 45891 45930 45977 46230 46312 46380
46394 46416 46464 46479 46650 46997 46806
46818 46852 47124 47193 47233 47295 47377
47437 47638 47867 47932 48026 48096 48113
48199 48333 48395 48418 48550 48666 48741
48772 48923 48965 48990 49092 49370 49413
49480 49505 49535 49544 49546 49561 49590
49623 49628 49866 49871 49933 49948 49981
50016 50035 50040 50055 50067.

Na **500** złr. z kuponami: Nr. 30 200 291
298 421 448 497 549 554 718 756 990 1062
1293 1340 1380 1521 1604 1763 1764 1784 1936
1940 2011 2072 2113 2121 2122 2153 2231 2297
2350 2424 2536 2548 2599 2632 2644 2751 3232
3286 3627 3663 3685 3747 3928 3954 4084 4191
4154 4182 4289 4333 4367 4501 5089 5130 5222
5368 5441 5473 5484 5494 5505 5506 5542 5547
5577 5595 5622 5646 5659 5803 6087 6298 6455
6578 6773 6839 6885 6962 7292 7357 8213 8280
8324 8471 8476 8481 8578 8588 8648 8687 8758
8985 9291 9366 9737 9753 9765 9781 9782 9829
9844 9848 10056 10448 10561 10589 10644.

Na **1000** złr. z kuponami: Nr. 27 175 234
283 368 672 707 749 842 848 883 952 1179
1207 1307 1398 1436 1545 1891 1980 2420 2550
2621 2764 2829 2996 3023 3124 3330 3348 3378
3438 3462 3664 3908 3934 4075 4249 4584 4592
4646 4742 4781 5101 5211 5226 5315 5335 5352
5377 5429 5554 5725 5759 5789 6051 6193 6425
6610 7092 7138 7226 7238 7377 7406 7566 7770
7781 7883 7914 7924 7935 8177 8238 8337 7361
8393 8589 8610 8639 8699 8720 8729 8929 9031
9055 9232 9261 9375 9470 9653 9673 9742 9762
9784 9917 9989 10163 10215 10447 10812 10915
10939 10996 11062 11294 11333 11533 11642
11776 11976 12239 12458 12573 12638 12737
12935 12141 13217 13355 13488 13600 13756
13825 14021 14428 14443 14563 14582 14678
14768 15272 15424 15515 15738 15766 16174
16421 16438 16718 16794 16800 16909 17007
17075 17181 17405 17416 17445 17512 17577
17775 17842 17895 17898 18073 18338 18379
18479 18595 18629 18655 18656 18706 18776
19012 19190 19214 19231 19260 19501 19614
19763 19773 19806 19810 19840 19924 20099
20158 20237 20390 20451 20458 20463 20474
20505 20847 21007 21023 21286 21811 21906
22063 22454 22514 22556 22632 22770 22786
22856 22923 22990 22995 23034 23062 23078
23126 23155 23320 23388 23458 23470 23579
23664 24016 24026 24058 24169 24360 24433
24474 24592 24720 25090 25278 25338 25682
25737 25753 25757 25895 25983 26055 26059
26191 26262 26467 26565 26776 26891 26919
26983 27010 27094 27126 27211 27287 27331
27492 27702 27783 27950 27994 28049 28109
28178 28236 28262 28349 38657 28758 29030
29081 29100 29232 29308 29871 29875 29888
29897 29915 30082 30186 30353 30378 30408
30423 30437 30468 30573 30576 30613 30827
30950 30956 30958 30960 30964 31047 31086
31097 31105 31154 31171 31180 31261 31313
31350 31395 31413 31445 31462 31478 31531
31564 31591 31593 31608 31675 31746 31767
31804 31814 31858 31967 31982 31983 32000
32023 32179 32266 32350. (D. n.)

Głębokie wiercenie koło Wieliczki

Czytamy w *Kosmosie*: Na podstawie badań prof. J. Niedźwiedzkiego nad formacją solonośną Wieliczki i poczynionych przez niego wniosków, poleciło ministerstwo skarbu głębokie wiercenie w celu osiągnięcia dowodu i miar co do rozciągłości pokładów solnych Wieliczki w kierunku zachodnim. Obecnie wiercenie to już zostało rozpoczętem na miejscu przez prof. Niedźwiedzkiego w porozumieniu z ck. zarządem salinarnym oznaczonem, które leży koło 24 milimetrów na zachód od szybu Józefa w obrębie w Kossocice.

Smutne wiadomości nadchodzą z różnych stron Królestwa kongresowego, że tam, gdzie folwarki nie mogły rozporządzać większą ilością robotnika, część kartofli pozostała w ziemi, a mrozy, jakie mieliśmy w tych dniach, już je nieużytecznemi uczyniły. Na opóźnienie sprzętu kartofli znacznie wpłynęły deszcze i słoty, panujące w ubiegłym i na początku bieżącego tygodnia.

Przegląd polityczny.

Lwów 5. listopada.

Według *Polit. Corr.*, układy pomiędzy Watykanem a Rosją, wbrew ogólnemu niedowierzaniu w pomyślny skutek, są na wcale dobrej drodze. Jedna i druga strona ma być ożywioną pragnieniem ustanowienia pewnego „modus vivendi", i jeśli Mosołow dotąd nie wrócił do Rzymu, gdzie Buteniew pozostał dla nieprzerwalności układów, to jedynie dla tego, że czekać zmuszony jest w Petersburgu na raport Pobiedonoscewa, który dopiero przed tygodniem powrócił ze zwidzenia ddyecezji Chełmskiej.

Z obozu czeskiego mają być powołani do Izby panów: kanonik **Sztulc**, dr. **Klaudy**, profesor politechniki praskiej dr. **Korzistka**, i kilku członków arystokracji czeskiej.

Baron **Krans**, kierownik namiestnictwa praskiego, przybył dnia 2. b. m. do Wiednia i miał zaraz dłuższą konferencję z hr. Taaffem, a później posłuchanie u cesarza. W kołach czeskich podróży tej przypisują ważniejsze niż zwykłe znaczenie. Być może, iż chodzi o definitywne zamianowanie jenerała Kransa namiestnikiem.

Podczas gdy wiele dzienników mimo wszelkich zaprzeczeń obstaje przy swojem doniesieniu, o bliższem zamianowaniu hr. Andrassego ministrem spraw zewnętrznych, *Pester Lloyd* pospiesza dziś z ponownem zaprzeczeniem, że na razie w tej sprawie nie ma nic stanowczego. Niektórzy twierdzą, że Andrassemu ofiarowano tekę tylko z kurtoazji, jako byłemu ministrowi, ale że z taktem odmówił jej przyjęcia. Dziennik ów pisze w skutek tego, że wersja taka jest obojętną. Pewną jest rzeczą, że jedyny człowiek, o którym na serjo mogłaby być mowa, jako o kandydacie do teki spraw zagranicznych — hr. Kalnoky dotąd nie został powołany do dworu.

Peszteński korespondent *Bohemji* przypuszcza możność, iż po ewentualnem powołaniu hr. Andrassego na ministra spraw zagranicznych, będzie dlań stworzone podobne stanowisko odrębne, jak dla Bismarka lub Gorczakowa. Odnośnie do twierdzenia, że ofiarowanie teki Andrassemu stało się w formie aktu grzeczności, *Politik* uzupełnia tę wieść: Gdy dnia 20. z. m. po posłuchaniu Robillanta, zjawił się w zamku budzińskim Andrassy, cesarz wyraził żywe ubolewanie z powodu śmierci Heymerlego i dodał: „Być może, iż pański wypoczynek skończy się niezadługo." Od tego czasu jednak nie zaszło nic takiego, coby potwierdzało wieść o powołaniu Andrassego.

Z Budapesztu donoszą o bliskiem ustąpieniu Pawła Ordodego, ministra komunikacji, a to z powodu niezgody z ministrem skarbu Szaparym. Następcą Ordodego ma być Benjamin Kallay, teraźniejszy szef sekcyjny w ministerstwie spraw zagranicznych, i kierujący tymczasowo temi sprawami.

Pester Lloyd powracając jeszcze do odwiedzin króla włoskiego w Wiedniu, ostrzega, aby im nie przypisywano zbyt wielkiego znaczenia, wątpi bowiem, by Włochy zaniechały swoich aspiracyj.

Budżet wojskowy małej Rumunii wykazuje na rok 1882 cyfrę 29 miljonów franków, t. j. o 2½ miljona więcej niż w rb.

W Niemczech rozpoczęła się już agitacja do ściślejszych wyborów. Monitor konserwatystów *Kreuzztg.*, wzywa klerykalne centrum do wspólnego działania, celem utworzenia większości parlamentarnej. Odezwa ta zrobiła pewne wrażenie w obozie klerykalnym. Zdaje się, że centrum nie byłoby wstrętne takiemu przymierzu, naturalnie pod warunkami przychylnemi dla dalszego zwycięzkiego dla siebie toku „walki kulturnej." Aby rokowania klerykałów ze stronnictwem reakcji ułatwić, ustępuje dotychczasowy redaktor naczelny *Germanji*, dr. Franz, a redakcję obejmuje Fryderyk Neukempe. W berlińskich sferach politycznych spodziewają się po tej zmianie także zmiany strategji stronnictwa centrum. W każdym razie spodziewamy się, że zmiana tej strategji nie wpłynie na taktykę Koła polskiego, które stanowi osobną frakcję owego centrum.

Pastor **Stöcker** zalecił swoim zwolennikom ewentualne wstrzymanie się od głosowania przy ściślejszych wyborach. Komitet liberalny w miejsce Rückerta, który dwukrotnie wybrany, przyjął mandat z Gdańska, stawia w Koburgu kandydaturę Mommsena.

Rada ministrów francuzkich zajęta ciągle sprawami Tunezji, przygotowuje się na interpelację w Izbie, oczekiwaną w poniedziałek. Ferry, Farre i Barthelemy będą głos zabierać. Dnia 3. bm. ukonstytuowała się Izba poselska definitywnie. Prezydentem został wybrany Brisson 347 głosami na 442 głosujących. Wiceprezydentami wybrani zostali **Philippoteaux** i **Deves**, otrzymawszy absolutną większość od razu. Dwaj specyficzni Gambetyści **Spuller** i **Lepero** pozostali w mniejszości i głosowanie powtórne na dwóch innych wiceprezydentów odłożono na później.

Gambetta, obejmujący prezydjum gabinetu, wyprowadził się już z pałacu Bourbon. Mówią, że do składu nowego gabinetu należyć będzie Challemal-Lacour.

W sferach akademików francuskich panuje ruch nie mały. Kilka krzeseł jest opróżnionych. Klerykały mają obecnie w akademji większość i radziby do grona jej powołać którego z dygnitarzy kościelnych. Partja republikańska w wyborze podobnej osobistości, jak np. biskup Freppel, uważałaby demonstrację przeciwko formie rządu, i jest przeciwną zachciankom owym.

Zajęcie Keruanu, „świętego miasta", przez wojska francuzkie, wywołało powszechne rozdrażnienie pomiędzy Arabami tunetańskimi. Nienawiść rasowa rośnie, i Francuzi długo jeszcze nie będą mieć tam spokoju, zwłaszcza, że postępują sobie z ludnością podbitą srogo.

Trzeci z oskarżonych w procesie generała Mrowińskiego, **W. W. Firsow**, b. naczelnik wydziału tajnego kancelarji b. „gradonaczalnika," nie uciekł, jak donoszono o tem pierwotnie, lecz gdzieś się tylko zapodział na urlopie, i dopiero przed kilku dniami wrócił do Petersburga, gotów stanąć przed sądem, mającym się za dni kilka rozpocząć. Generała, jak wiadomo, bronić będzie Spasowicz, Teglewa — Gerhardt, a Firsów jeszcze sobie nie wybrał obrońcy.

Correspondance universelle petersburska, z której czerpnęliśmy wiadomość powyższą, donosi także, że rozpocznie się też niebawem proces 24 obżałowanych o czynny udział w zamachu z dnia 13. marca; szesnastu innych, obwinionych o toż samo, sądzeni będą osobno, jako tacy, których udział w wzmiankowanym zamachu, był mniejszej wagi.

Moskowskija Wiedomosti i inne rosyjskie dzienniki rozsiewają wieść, że Grecja w krótce wystąpi z planem nowej anneksji w Epirze i Tessalji. Chociaż ze wszech stron zaprzeczają tej wieści, to jednak ma ona wiele prawdopodobieństwa, a przynajmniej jest oznaką, że moskiewskim organom zależy na rozniecaniu nowych sporów z Turcją.

Ustanowiony na mocy bilu nowego trybunał dla spraw agraryjnych w Irlandji, zarzucony jest procesami. Dotąd wpłynęło tam 12.000 skarg, a wszystkie są tego gatunku, że 50 trybunałów w dwudziestu latach nie wystarczy do ich załatwienia.

Z Ameryki donoszą, że mniemany Leon Hartmann opuścił Stany Zjednoczone i udał się do Rosji. Donosi o tem przyjaciel jego F. W. Lilienthal w Nowym Yorku. Wiadomość ta jest oczywistą mistyfikacją i dowodzi, że osobistość, która w Stanach Zjednoczonych występowała niedawno pod nazwiskiem Hartmana, nie jest chyba Hartmanem, bo przecież prawdziwy Hartman nie byłby taki głupi, aby samochcąc naprowadzać policję carską na swoje tropy.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Kraków 5. listopada. Klaczko przekonawszy się, że powstaje silna opozycja przeciw niemu, ustąpił od kandydowania; z tego powodu panuje ogromna nieporadność w stańczykowskim komitecie przedwyborczym i zdania w nim podzielone. Jutro odbędzie się znowu walne zgromadzenie wyborców. Kandydatura Mieroszowskiego stanowczą odnosi przewagę.

Wiedeń 5. listopada. Nominacja nowych parów, **nastąpi** prawdopodobnie przed **otwarciem Rady państwa**. Dowiaduję się, że co do osób, które powołane będą do Izby panów, zachowuje rząd dotychczas głęboką tajemnicę, a wszelkie doniesienia dzienników prowincjonalnych są tylko kombinacją. To pewna, że zamianowanych będzie przynajmniej trzech Polaków.

Wiedeń 5. listopada. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przedłoży Izbie poselskiej zaraz w pierwszym tygodniu sesji projekt do ustawy karnej.

Berlin 5. listopada. Słychać, że rząd zamierza Alzację i Lotaryngję, uważane dotychczas jako kraje państwowe (Reichsland), do Prus zaanektować.

Parlament zwołany został na dzień 17. listopada.

Rzym 5. listopada. Przybył tu Mr. **Errington**, który konferować będzie, imieniem Anglji, z papieżem w sprawie Irlandji. Zdaje się, że w skutek tych rokowań wyda Leon XIII. energiczną encyklikę i każe ją ogłaszać przez biskupów.

Wiedeń 5. listopada. *Tagblatt* donosi, że na odbytem w Wiedniu zebraniu przywódców feudalnych, którzy komentowali nieprzyjaźnie podróż króla Humberta, pojawił się osobiście nuncjusz i złożył deklarację, która podziałała uspakajająco. Podróż księcia-arcybiskupa **Ganglbanera** i proboszcza burgu **Mayera** do Rzymu, ma według tego dziennika również na celu uspokojenie papieża, co się nawet najzupełniej powiodło.

Wiedeń ... listopada. Minister sprawiedliwości zezwolił, aby gminy Olpiny, Szerzyny, Żurowa i Swoszowa wyłączone zostały z obrębu sądu powiatowego w Brzostku i przyłączone zostały od 1. stycznia 1882 do juryadykcji sądu powiatowego w Jaśle.

Telegramy biura Korespondencyjnego.

Wiedeń, 4. listopada. Komisja wojskowa delegacji węgierskiej przyjęła do wiadomości odpowiedź ministra wojny na zeszłoroczne rezolucje, ale sprzeciwiła się niektórym ich częściom, które dotyczą nauki języka węgierskiego w zakładach wojskowych i założenia wyższej szkoły wojskowej w Węgrzech. Treść powziąć się mającej w tym kierunku uchwały ułożoną będzie na następnem posiedzeniu komisji. Po załatwieniu tej sprawy, komisja uchwaliła pojedyncze pozycje ordynarjum. Pozycje o liwerunkach i żądaniu zwiększonem w skutek szczupłych oszczędności, za pomocą środków administracyjnych, zostały zawieszone aż do posiedzenia niedzielnego.

Wiedeń 4 listopada. *Armeeverordnungsblatt* publikuje prowizoryczną ustawę wojskową dla Bośnji i Hercogowiny, sankcjonowaną przez cesarza 24. października.

Wiedeń 5. listopada. Komisja finansowa delegacji węgierskiej zawotowała budżet ministerstwa finansów. Minister skarbu, **Szapary**, oświadczył, że deficyt cłowy jest tylko pozorny, bo pokrywa go podatek konsumcyjny, a węgierskiemu erarjum pozostaje nawet nadwyżka dochodów w sumie 4 miljonów. Minister **Szlavy** oznajmił, że projekt ustawy pensyjnej jest już gotów, a projekt organizacji wspólnej najwyższej Izby obrachunkowej wkrótce będzie ukończony.

Madryt 4. listopada. Królowa, która od dni 12 była słabą, jest już obecnie zupełnie zdrowa.

Berlin 4. listopada. *National Ztg.* donosi: Kanclerz przyjmował przemysłowców żydowskich prowadzących wielkie przedsiębiorstwo fabryczne, przyczem oświadczył, że nie pochwala pod żadnym warunkiem walki przeciw żydom, czy to walki wyznaniowej, czy plemiennej, i nigdy nie zgodzi się na to, aby ograniczać żydom prawa, które im przysługują na podstawie konstytucji. Duchowe właściwości żydów czynią ich skłonnymi do krytyki i opozycji, ale on nie robi żadnej różnicy pomiędzy chrześcijańskimi a żydowskimi przeciwnikami polityki swej ekonomicznej, którą broni jako polityki zbawiennej dla kraju. Byłby on odpowiedział na zachęcające słowa stronnictwa postępowców równie grzecznie jak i na inne, ale podobnej zachęty nie otrzymał.

Paryż 4. listopada. W Izbie podniesiono trzy interpelacje w sprawie Tunezyjskiej. **Ferry** oświadcza, że złoży wyjaśnienia, jakie uważa za konieczne. Izba odracza rozprawy nad interpelacją do jutra.

Tunis 4 listopada. Bey odpowiadając na życzenia **Roustana** z powodu święta Bejramu, oświadczył zupełną uległość swoją dla Francji, bez której moralnego i materjalnego poparcia, Tunis byłby zgubiony.

Monachium 4. listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby żądał Bonn w imieniu prawicy ustąpienia ministerstwa. Prezydent ministrów odrzekł, że ustąpi, jeżeli go usunie ten, który go powołał.

Londyn 4. listopada. Lord kanclerz dla Irlandji podał się do dymisji. Zastąpi go jeneralny prokurator **Law**.

Stambuł 4. listopada. Sułtan nadał cesarzowi niemieckiemu wielką wstęgę orderu zasługi (Nichani Imtiaz) z gwiazdą w brylantach. Order ten założony został przez **Abdul Hamida** jako nagroda za nadzwyczajne zasługi muzułmanów. Wypadek więc obecny jest przekroczeniem statutu. Order wręczony zostanie w Berlinie przez nadzwyczajnego posła, którym będzie jeden z muszirów.

Ateny 4. listopada. *Politische Correspondenz* donosi: Izba została rozwiązaną dekretem królewskim, a równocześnie rozpisano na 1. stycznia wybory w całej Grecji z włączeniem ziem świeżo uzyskanych. Nowa Izba zwołana na 30. stycznia.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 5. listopada godzina 10 m. 50. Akcje kredytowe 368·10, Anglo-Austr. 154·70, Akcje banku Union 144·25, Kolej Karola Lud. 316·95, Połudn. 150·50, ... papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·— Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·38. Rubel papier. 1·26. Usposobienie stałe.

Wiedeń 4. listopada godzina 5 min. 45. — Jednolity dług Państwa w bankn. 76·70, w srebrze 77·80 Renta w złocie 94·15, Losy pożyczki z roku 1860 132·25, Akcje banku wiedeńskiego 328·—, kredytowego 363·—. Londyn 118·50, Srebro —·—, Napoleond'or 9·38. Dukat ces. men. 5·59, 100 marek niemieckich 57·90.

Wiedeń 4. listopada godzina 2 min 21. Losy kredytowe 175·75, Węg. akcje kredyt 364·50, Akcje anglo-austr. 159·50, Akcje banku Union 144·50, Akcje kred. Karola Ludwika 316·75, Akcje kolei północnej 237·50, Akcje kolei południowej 151·50. Akcje kolei Alföldzkiej 173·25, Akcje kolei Elżbiety 214·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 177·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 167·—, Wiedeńskie losy 130·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96·25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·25, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 12·50, Węgierska renta 119·—, Akcje banku związkowego 140·80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·26, Węgierskie losy 123·25. Marki niemiecki —·—. Usposob.: spokojne.

Paryż 3% Renta 85·02.

Telegramy zbożowe z dnia 4. listopada. — **Wiedeń**: Pszenica 1?·30 do 13·— zł, żyto 9·40 do 9·80 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 34·25 do 34·50 zł. — **Buda-Pesst**: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·88 do 12·90 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅝ zł. — **Berlin**: Pszenica żółta (na październik) 233 —, żyto —·—, spiritus loco 56·80, olej rzepakowy 59·40 — **Szczecin**: Pszenica —·—, rzepik —·—. — **Paryż**: mąki 158 klgr. —·—, olej rzepakowy —·—, spirytus —·—. **Wrocław**: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza

Nafta. **Wiedeń** 5. listopada: 15¾ do 16·—. **Tryest**: —·—. **Brema**: 7·65. **Hamburg**: 8·—, na październ. 7·95, na listop.-grudzień 7·85. **Antwerpja**: na listopad 18¾. **New-York**: 7½. **Filadelfia**: 7⅜.

Przyjechali do Lwowa dnia 5. listopada.

HOTEL ZORZA. F. Roder z Łożiny, Z. Blatteis z Krakowa, J. Bienenstock z Paryża.

HOTEL EUROPEJSKI. F. hr. Peletyło z Rosji, A. Machan z Rodatycz, W. Sądecki z Krakowa, A. Sterneschuss z Ditkowic, K. Bayer z Czerniowiec, O. Parnas z Tarnopola.

HOTEL ANGIELSKI. J. Irsay z Ostrowca, G. Zardecki z Wołynia.

HOTEL WARSZAWSKI. G. Kołaczkowski z Królestwa Polskiego, A. Morawski z Olesy, H. Romański z Szumlan, M. Kucharski z Niemirowa.

NADESŁANE.

Firma **Nussenblatt & C. w Stryju**, istniejąca od kilku dziesiątek lat w tem mieście, zawiadamia, iż handel jej po pożarze już najzupełniej został rekonstruowany; pokazało się bowiem, iż sąsiedzi i przyjaciele w czasie pożaru wypróżnili sklep, a po pożarze pozwracali ocalone towary. Dawni a liczni dłużnicy tej firmy pozwracali jej dłużne kwoty, co także wpłynęło na zatarcie śladów pożaru i strat, które w ogóle zaledwie kilkaset złr. wynoszą. — Korespondent ze Stryja doniósł o zniszczeniu handlu przez pożar, pod wpływem pierwszego wrażenia i sympatycznego usposobienia publiczności, która się tym wypadkiem przez życzliwość dla firmy prawdziwie przeraziła.

Ч U R U T
ormiański
Ekstrakt kwaśnej zupy
…omułkach na 12 talerzy zupy po 12 ct.

…ULION mięsny
…łowy wołyński . . . kilo złr. 4·—
…czkowskiego ciemny . „ „ 4·60
„ jasny z dziczyzny „ „ 6·40
…kowski go z dziczyzny „ „ 6·40
…strakt mięsny Liebiga, w sło…ikach po 85 ct. i 1·60.
…roszek suszony rosyjski kilo złr. 3·60.
…59 **poleca handel** 4—0
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Znaczne zniżenie cen przejazdu
do Ameryki
parowcami pocztowemi „Andnor-Linji"
via Glasgow,
…prowadzono od dnia 28. października.
Podróżnym przyznaje się najtańsze ceny, jeżeli się wprost bez ajentów i pośredników udają do: Jeneralnego pełnomocnika. 2630 1
M. Flatau, *Hamburg,*
12. Admiralitätsstrasse.

Nowo urządzony handel herbaty EDMUNDA F. RIEDLA we Lwowie plac Marjacki l. 10.
poleca 2634 8—9
WYSIEWKI najlepszych herbat
po 1.20 i 1.50 za ½ kilo.

…ne française ou suissesse enseignant la musique trouvera une place lucrative en ville même adresser à **Mlle Krzyżanowska**, rue …arnecki nr. 28. 2653 2 8

Pociąg do pijaństwa
może być wyleczonym
za wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka
ANTIMETTYSTIKON
Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa.
Użycie takowego sprawia **obrzydzenie i wstręt** przeciw zbytniemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca tym sposobem nieszczęśliwego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły w opisie użycia. 2627 16—?
Cena flaszki z przepisem użycia zł. 1·50. Jedynie prawdziwe … nabycia za zaliczką pocztową przez …kę **„zur ungarischen Krone"** **Kesmark** (w górnych Węgrzech).

OPTYK
Maurycy Boscowitz,
we Lwowie, pl. Marjacki l. 6,
(róg ulicy Kopernika),
…leca P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony skład w cwikiery, sztechery, okulary, lornetki, binokle teatralne i po…we, dalowidy, termometry, tak dla użytku w gorzelniach, jakoteż w domu, dla chemików i lekarzy, wagi do mierzenia płynów, alkohometry, Tralle'a sacharometry, barometry, mikroskopy, lupy, szkła do czytania, wagi wodne, rejsscugi, instrumenta inżynierskie do wszelkiego potrzebnego użytku, taśmiemki miernicze, …olsztoki, manometry, belgijskie rury do mierzenia stanu wody we wszystkich miastach; elektryczne maszyny i elektryczne elementa, przybory do urządzenia telegrafów pokojowych, telefony, strzykawki morfinowe i igły, skrzynki stereoskopowe i obrazki, laterna magica — w ogóle wszystkie przedmioty wchodzące w zawód optyczno-mechaniczny
po najtańszych cenach.
Uskutecznia reperacje wszystkich optycznych i mechanicznych przedmiotów i instrumentów najspieszniej i najdokładniej. 2615 15—?
Zamówienia załatwia za zaliczeniem natychmiast. Coby się niepodobało, będzie bez przeszkody wymienione.
☞ Zupełny stolik mierniczy używany, w dobrym stanie, jest tanio do sprzedania.

On cherche une française d'un certain âge qui sage parfaitement enseigner sa langue, la musique et les ouvrages de main. S'adresser poste-restante Leopol sous le chiffre B. L.

Do wygrania!
1. grudnia 1881.
na pożyczki z roku 1864,
złr. 200.000
Cała promesa . . . . . złr. 4·50
Pół „ . . . . . . „ 2·75

5. grudnia 1881:
Losy rządowej loterji
złr. 200.000 a. w.
Los złr. 2.
1 los na roboty kobiet z Wiednia po 20 ct.

Do nabycia
w handlu płócien i herbaty
FRYD. SCHUBUTHA i SYNA
2845 **Lwów, Rynek.** 1—3

Metra muzyki
poszukuje się do starszej osoby do miasteczka; posiadający język francuski mają pierwszeństwo. — W miasteczku można także udzielać i prywatne inne lekcje.
Zgłoszenia przyjmuje się ulica Garncarska l. 16. **B.** pierwsze piętro.
2835 2—8

Adwokat
Dr. M. Markstein
przeniósł się z Tarnopola
2614 **do Czortkowa.** 3—8

Maszynista-monter
poszukuje posady do większej fabryki, jakoto: parowego młyna, tartaku lub gorzelni 2851 1 3
Adres: *Zaharski l. 35 Rury Lwów.*

Kakao proszkowane bez tłuszczu
zupełnie czyste
Czekolada proszkowana bez tłuszczu
Hemeopatyczna
oraz wszelkie inne gatunki czekolady do picia; czekoladki desertowe, pralinki, cukierki pomadkowe, owoce w konserwie i kandyzowane
poleca
Cukiernia i fabryka czekolady
F. Gros i W. Strus
2843 **we Lwowie.** 1—0

J. NEUHÖFER
c. k. nadworny
optyk i mechanik
we Lwowie,
ulica Karola Ludwika l. 9,
róg ulicy Sykstuskiej,
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:
Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
Lornetki ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, perłowej macicy i kości słoniowej.
Lornety teatralne od 3 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 30 ct. i wyż.
Alkoholometry po złr. 2·50, 3·50 i 5.
Sacharometry po złr. 2·50 i 5·50.
Areometry i manometry do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscaigi, calówki (Zölstöcke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.
☞ **Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej.** 2598 55—0
☞ **Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można jeśli nieodpowiedni w ciągu dni 14.**
J. Neuhöfer,
c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

Bergera medyczne
MYDŁO MAZIOWE
zalecone przez znakomitości lekarskie, używane jest w różnych państwach Europy ze skutkiem na
wyrzuty skorne wszelkiego rodzaju,
osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenie nóg, łupieży we włosach. — **Bergera mydło maziowe** zawiera **40% mazi drzewnej** i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać **Bergera mydła maziowego** i uważać na znaną markę ochronną. — Łagodniejszem mydłem maziowem na usunięcie
nieczystości płci,
na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy
Bergera glicerynowe mydło maziowe,
które zawiera 35% gliceryny i jest perfumowane.
Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.
Główna ekspedycja: **Aptekarz G. HELL w Opawie.**
Zapasy znajdują się we wszystkich aptekach monarchii. Główne składy: we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, J. Beisera, L. Blumenfelda, Jakoba Piepesa, G. Geilhofera i A. Skiepińskiego.
W Brodach u Ed. Liszka, i E. Grünspana, w Brzeżanach u R. Dembińskiego, w Czortkowie u L. Nossa, w Dobromilu u N. Grotowskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Horodence u Aksentowicza, w Jarosławiu u Rohma i Bohusa, w Kołomyi u J. Sidorowicza i E. Stengla, w Krakowie u E. Stockmara i W. Redyka, w Przemyślu u Wład. Nahlika, w Rzeszowie u A. Kalinowskiego i A. Karpińskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Stanisławowie u J. Macury i A. Amirowicza, w Stryju u L. Gärtnera, w Tarnowie u A. Teneczyna i J. Reida, w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza …Kananego i we wszystkich prawie aptekach Galicji. 2608 1—0

Kamienice w Przemyślu,
przy najgłówniejszych ulicach, nowe, pod nakryciem ogniotrwałem, wolne od podatku, niosące 9% czystego dochodu, są pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania.
Bliższych szczegółów, udzieli przez grzeczność Wny Dr. Illasiewicz, adwokat w Przemyślu. 2817 1—6

Mięszane owoce,
winogrona, jabłka, gruszki w koszykach po 5 kilo rozsełam za 9 złr w. a. za zaliczką **franco** do każdej stacji pocztowej. 2841 2—11
Ludwik Seel,
w Znaim w Morawji.
Bahnhofstrasse 14.

ANEMIA, WYCIEŃCZENIE, OSŁABIENIE NERWOWE, CHOROBY KOBIECE, Z NIEDOSTATKU KRWI, WADY SERCOWE etc. etc
leczą się przez użycie
ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO
Dr. ADDISONA.
Nie masz skuteczniejszej metody leczenia w słabościach pochodzących z wyczerpania organów żywotnych, osłabienia systemu nerwowego i zubożenia lub zakażenia krwi. Siła odtwórcza tej metody leczenia i szybkość działania na organizm czynią ją skuteczniejszą nad wszelkie preparata żelaziste. I dla tego naiznakomitsi lekarze zalecają ją, kiedy chodzi o powrócenie energii sił osobom dotkniętym organicznem osłabieniem.
Każdy flakon nieopatrzony podpisem p. **GELIN,** aptekarza, należy uważać za fałszywy i podrobiony.
W Paryżu Rue St. Lazare, 11. We Lwowie w aptece p. Mikolascha, p. Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego. 2596 14—0

PIĄTE ZWYCZAJNE
WALNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa spożywczego we Lwowie
stowarz. zarejestrowanego z ograniczoną poręką,
odbędzie się dnia 13. Listopada 1881 (w Niedzielę)
o godzinie 3ciej po południu **w Sali ratuszowej.**

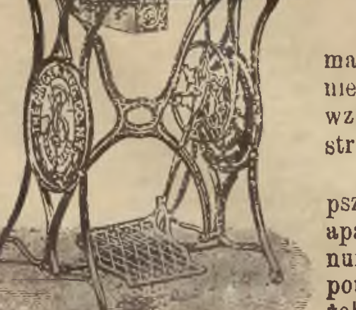
Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności Towarzystwa od dnia 1. lipca 1880 do dnia 30. czerwca 1881. Referent A. Żabicki.
2. Zamknięcie rachunków za czas od 1. lipca 1880 do 30. czerwca 1881, udzielenie Dyrekcji absolutorjum i rozdział zysku. Ref. Jan Szwejkowski.
3. Zmiana statutu, a mianowicie §§. 29, 31, 34, 41, 51, 59, 60 i 64. Referent Dr. Alfred Zgórski.
4. Wybór 9 członków Rady Nadzorczej w miejsce 8 wylosowanych w myśl §. 21 statutu i jednego dobrowolnie ustępującego.

Do uchwały ad 3) potrzebną jest obecność ⅓ części ogółu członków, tj. 176 członków w myśl §. 39 statutu; gdyby jednak ta ilość członków dnia 13. listopada 1881 nie zebrała się, natenczas zwołuje się po myśli tegoż samego §. 39

Nadzwyczajne walne zgromadzenie
na dzień 20. listopada 1881 (w Niedzielę) o godzinie 3ciej po południu w sali Towarzystwa zaliczkowego, przy placu Marjackim l. 9, umieszczając na porządku dziennym tegoż zgromadzenia:
zmianę statutu, a mianowicie §§. 29, 31, 34, 41, 51, 59, 60 i 64.
Na tem posiedzeniu każda ilość obecnych członków prawowicie może powziąć uchwałę co do tego punktu porządku dziennego.
We Lwowie dnia 25. października 1881. 2844 1—1

Rada nadzorcza:
Jan Barański sekretarz. ***Józef Mały*** prezes.



Oryginalne Singera maszyny do szycia,
których rozprzedaż w roku 1880 wynosiła
538.609 sztuk,
czyli o 107.442 sztuk więcej, niż w roku poprzednim,
mają przez 30 lat niezrównane powodzenie, tak że oryginalne maszyny Singera nietylko do użytku familijnego ze wszystkich maszyn do szycia są najbardziej wzięte, ale także do wszelkiego użytku przemysłowego, i że pod względem konstrukcji, dobroci, wydatności w pracy i trwałości żaden fabrykat ich nie dosięga.
Oryginalne Singera maszyny do szycia są zaopatrzone najnowszemi ulepszeniami i przyrządami pomocniczemi. Szczególnie zwracam uwagę na nowy aparat deptakowy, który po obu stronach ma znak ochronny firmy Singer Manufacturing Co. Przyrząd ten w skutek swojej nowej zmyślnej konstrukcji nie potrzebuje nigdy naprawy, nie robi żadnego szelestu podczas szycia i umożebnia nawet słabowitym osobom pracę bez trudu.
Tylko prawdziwa, jeżeli maszyna na łęku swoim ma znak fabryczny, tudzież całą firmę: „The Singer Manufacturing Co." 2602 25—0
G. NEIDLINGER, 3 plac Halicki 3.
W interesie Publiczności, i aby każdemu nawet niezamożnemu umożebnić sprawienie sobie oryginalnej Singera maszyny do szycia, sprzedajemy je bez podwyższania ceny drobnemi ratami **tygodniowemi po 1 złr.,** przyjmując w zapłacie także stare i nieodpowiednie maszyny wszelkich systemów.

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski
w KRAKOWIE,
wydaje
Listy zastawne
6% na walutę austrjacką losowane w 18 lat.
6% na walutę austrjacką losowane w 36 lat.
6% „ „ „ „ w 18 lat.
oraz **7% Listy dłużne losowane w 20 lat.**

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1) Zakład Kredytowy w myśl §. 5. swych Statutów, nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**

2) Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa, służy jako dalsza tychże Listów gwarancja.

3) Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 roku, Nr. 93 Dziennik praw państwa **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucja na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:
w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim;
„ w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu;
we **LWOWIE:** w **Galicyjskim Banku Kredytowym;**
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego;
w **Warszawie:** w Banku Handlowym;
w **Wiedniu:** w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10; oraz
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der nieder österreich. Escompte Gesellschaft, Wien, Kärntnerstrasse Nr. 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank;
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer.
w **Bernie:** w Kantorze Laur Herber.
w **Gracu:** w kantorze C. Pruckmayer & Comp. 2110 30—?
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach.

Pierwsze ciągnienie
3% książęco-Serbskich
LOSÓW
z r. 1881 po 100 franków w złocie
odbędzie się
już dnia 12. listopada!
Corocznie 5 ciągnień:
dnia 14. stycznia, 14. marca, 14. czerwca, 14. sierpnia i 14. listopada.
Każdoczesna główna wygrana:
franków 100.000 w złocie.
Najmniejsza wygrana 100 franków w złocie.
Wszystkie wygrane i procenta są raz na zawsze uwolnione od potrąceń.
Los przynosi 3% w złocie.

Bardzo korzystny sposób nabycia.
Serbskie losy za gotówkę po złr. 44.
Tymczasowe certyfikaty
za wpłatą tylko złr. 4
i spłatą reszty tj. 40 złr. i 25 ct. tytułem wynagrodzenia procentów dnia 15. stycznia 1882.
Certyfikaty poboru losów
otrzymać można na spłatę po 4 zł. w 11 miesiącach.
We wszystkich wypadkach bierze nabywca natychmiast udział w ciągnieniach i ma wyłączne prawo do każdej wygranej. 2331 2—2

Pierwsze ciągnienie: 12. listopada,
Drugie ciągnienie: 12. grudnia,
Trzecie ciągnienie: 14. stycznia,
a więc **3** ciągnienia w **3** miesiącach.
Wechselgeschäft der Administration des
Wien, Wollzeile 10 u. 13. „MERCUR" Ch. Cohn Wollzeile 10 u. 13.

SŁABOŚCI PIERSIOWE
SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.
Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a … szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Główne składy u pp. Piotra Mikoscha i Zygmunta Ruckera.

BILETY WIZYTOWE
litografowane *na białym kartonie*
(100 sztuk) format zwykły po złr. 1·60, większy po złr. 1·80 i wyżej,
szybko-prasowe (100 sztuk) od 50 ct.
MONOGRAMY
w różnych kolorach — 50 Listów i 50 Kopert od złr. 1·60,
z pojedynczą literą — 25 Listów i Kopert od 55 ct.
„ „ — 50 Listów i Kopert od złr. 1.
poleca 2846 1—3
SEYFARTH & DYDYŃSKI
Skład papieru, galanterji i dzieł sztuk pięknych
we Lwowie przy placu Marjackim.
☞ Zamiejscowe zamówienia wysyłamy odwrotną pocztą.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. ... rni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.